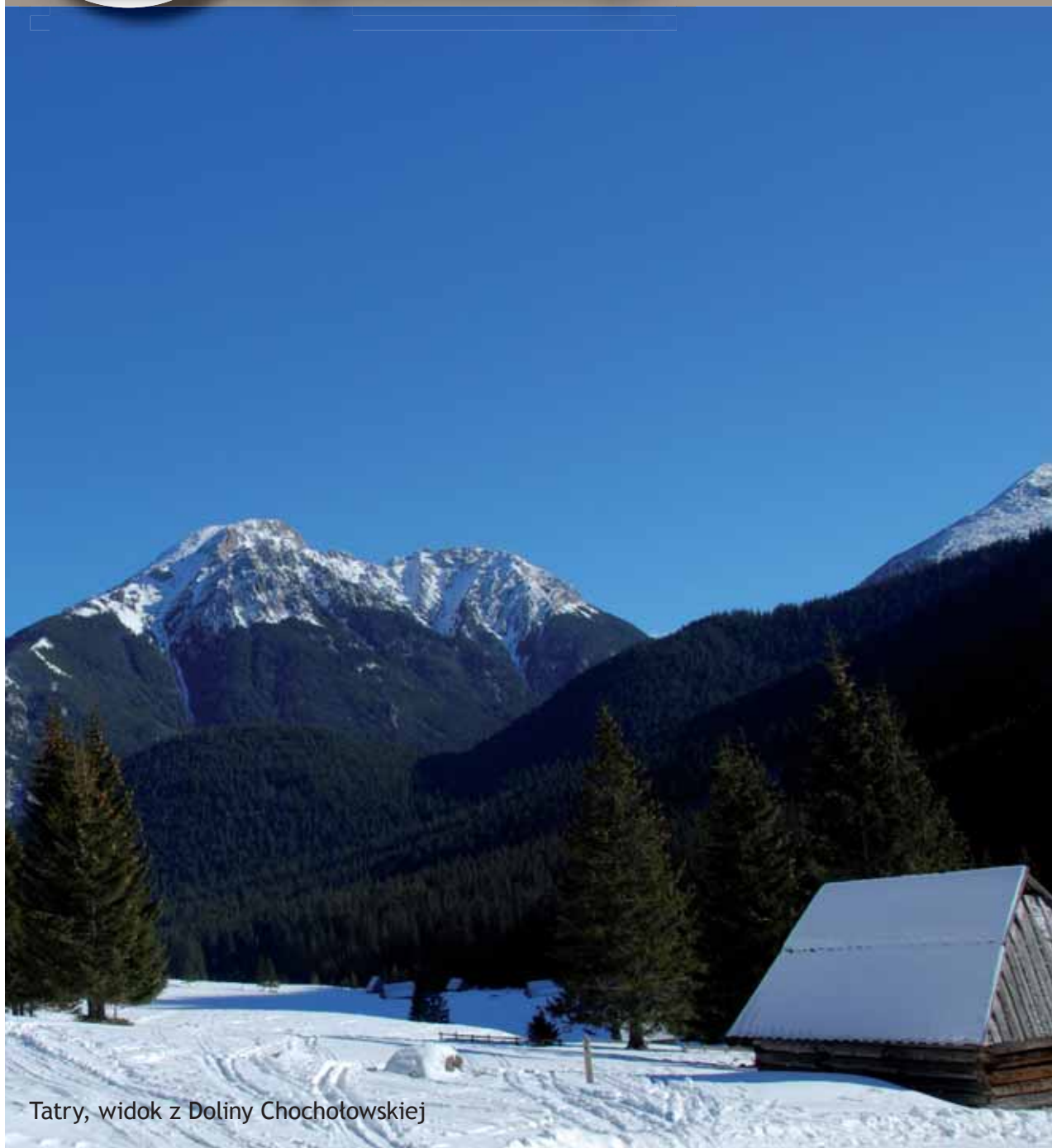


głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2012
z i m a



Tatry, widok z Doliny Chochołowskiej

[Powiedzieli o Jezusie]	str. 6
[Największe ostrzeżenie]	str. 9
[Przywileje i obowiązki chrześcijanina]	str. 13

SŁOWO OD

PREZBITERA
NACZELNEGO

Tadeusz Totwiński
pastor, Prezbitera Naczelnego



Dlaczego mamy głosić Słowo Boże?

Uważny czytelnik Nowego Testamentu z pewnością zauważy, że gdy Słowo Boże było głoszone przez apostołów i uczniów Jezusa zwykle stawało się to powodem nawróceń ludzi do Boga. W rezultacie ci, którzy „przyjęli Słowo” zaczęli się organizować w społeczności nazywane zborami. Nowo nawróceni skupieni w zborach byli oddani głoszeniu Słowa. Można powiedzieć, że główną metodą praktykowaną we wczesnym Kościele, prowadzącą do rozwoju Kościoła było głoszenie Słowa. Należy zadać sobie pytanie: Czy z biegiem lat, postępu cywilizacji i rozwoju różnych kultur, należy odejść od głoszenia Słowa jako metody rozwoju Kościoła? Niewielu otwarcie powiedziałoby, że należy szukać innych metod rozwoju poza głoszeniem Słowa. W praktyce bywa jednak różnie. Nowe formy wprowadzane do życia Kościoła niewiele miejsca zostawiają na „typowe głoszenie słowa”. Obawiam się, że powodem tego stanu może być zanikająca wiara w sercach wierzących w moc samego Słowa, na rzecz nowej metody czy formy. To tak, jakby bardziej zaufała zdolności siewcy niż samego ziarna. Czyż Jezus nie powiedział, że dopóki ziarno nie obumrze pojedynczym ziarnem zostaje? Nie zapominajmy, że życie jest w „ziarnie”, a nie w tym, kto sieje. Podam kilka powodów, dla których powinniśmy nie ustawać w głoszeniu Słowa Bożego.

1. SŁOWO BOŻE JEST PONADCZASOWE, DLATEGO MA MOC

Jest tak dlatego, że Autor Słowa nie jest ograniczony czasem. Jest od wieczności do wieczności. Kultury, trendy, filozofie życiowe i ludzkie wizje – to wszystko się zmienia. To, co wydaje się nam nowe, dawno już było. Słowo Boga nie jest jak słowo ludzkie, omawiające wszystko jedynie powierzchownie. Bóg poprzez swoje Słowo dotyka naszego wnętrza, serca, rozumu.

Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę (Hbr 4,12-13).

2. SŁOWO BOŻE JEST DOBRĄ NOWINĄ O ŻYCIU WIECZNYM

Czasami martwimy się, że samo głoszenie nie „przyciąga ludzi”. Nikt w historii nie był lepszym kaznodzieją niż sam Pan Jezus. Czy to oznacza, że zawsze miał tłumy słuchaczy wokół siebie, gdy kończył kazanie? Pewnego razu, gdy wszyscy Go opuścili, Jezus zwrócił się z pytaniem do Piotra i uczniów: *Czy i wy chcecie odejść?*

Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego (J 6,67-68). Dobra Nowina daje obietnicę zmiany naszego pana: przestajemy służyć grzechowi, a zaczynamy służyć Jezusowi. Tylko przez wiarę w Pana Jezusa Chrystusa dostępujemy społeczności z Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem. A to piszemy, aby radość nasza była pełna. A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności. Jeśli mówimy, że z nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy. Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu (1 J 1,4-7).

3. SŁOWO BOŻE UTWIERDZA AUTORYTET BOGA NAD NASZYM ROZUMEM I DUCHEM

Jeżeli naszym autorytetem jest Słowo Boże, to nie będziemy powoływać się na nasze opinie co do drogi zbawienia. Nasze świadectwo nie będzie zaczynać się od słów: „według mojej opinii zbawienie dokonuje się w ten sposób”, lecz powiemy: „Biblia mówi...”. Jako chrześcijanie nie mamy za zadanie głosić swoich opinii, lecz mamy głosić to, co mówi Słowo Boże, w duchu Autora Słowa. Nasze uczucia i nasz rozum oddajemy w postuszeństwo Chrystusowi.

Spurgeon powiedział o Bunyanie: *Dlatego człowiek ten jest żywą Biblią? Ugrzyj go, gdzie chcesz, a będzie krwawił Biblią. Słowo płynie w jego żyłach, nie*

może mówić bez odniesienia się do Biblii, jego duch jest przepętniony Słowem.

4. SŁOWO BOŻE WYWYŻSZA CHRYSTUSA JAKO GŁOWĘ KOŚCIOŁA

W przeszłości wielu chrześcijan straciło życie dlatego, że nie uznawali za głowę Kościoła nikogo innego poza Chrystusem. 6 lipca 1415 roku Jan Hus został zabrany z celi i przywiązany do pala. Jeśliby wyparł się wiary w Chrystusa, mógł zachować życie na kilka lat. Nie zrobił tego, dlatego został spalony żywcem. W chwili śmierci tak się modlił: *Panie Jezu, to dla ciebie przecho- dzę przez tę okropną śmierć. Modlę się, abys okazał miłosierdzie moim wrogom.* Husa spalono, gdyż za Głowę Kościoła uznawał Jezusa, a nie papieża.

Nasza postawa jako przywódców w Kościele powinna być wzorowana na przykładzie apostoła Pawła i Barnaby, którzy głosili Słowo w Listrze i Derbe:

...i wołając: Ludzie, co robicie? I my jesteśmy tylko ludźmi, takimi jak i wy, zwiastujemy wam dobrą nowinę, abyście się odwrócili od tych marnych rzeczy do Boga żywego, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest (Dz 14,15).

5. SŁOWO BOŻE JEST BOSKIM SPOSOBEM UŚWIĘCENIA LUDZI

Chrześcijanin wystawiany jest na pokusy, lecz chcąc im dać odpór swoją własną siłą, jest na straconej pozycji. Chrześcijanin może wszystko, lecz tylko w Chrystusie. *Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą (J 17,17); ...zaprzgnijcie nie sfałszowane- go duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, (1 P 2,2).*

Pocieszenie, zachęta, pokarm duchowy pochodzi ze Słowa, przez które Duch przemawia.

Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych (Kol 3,16). Słowo Boże jest ochroną dla naszego Zbawienia. *Weźcie też przytębić zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże (Ef 6,17).*

Jeśli chcemy, aby ludzie byli pod panowaniem Boga i autoryte- tem Jezusa, i chodzili w mocy Ducha Świętego, to musimy gło- sić Słowo.

6. SŁOWO BOŻE WYZNACZA NAM SŁUŻBĘ NA BOŻYM FUNDAMENCIE

Służba przetrwa, jeśli jest zbudowana na fundamencie Bożego Sło- wa, a nie na osobowości lidera. W trudnych czasach nie wystarczy nam entuzjazm nauczyciela; okaże się wtedy, kto lub co jest naszym fundamentem. Niektórzy liderzy są bardzo utalentowani, błyskotliwi, muzycznie utalentowani, oratorzy w mowie, spontaniczni, zorgani- zowani, przebojowi itd. Cechy te same w sobie są dobre, lecz mogą stać się pułapką, gdy zaczynamy polegać bardziej na tych cechach niż na Słowie Bożym. Dla chrześcijanina pułapką podobną do używek może stać się dążenie do uznania, pozycji, promocji, gdyż to w koń- cu doprowadzić może do polegania na sobie, zamiast na Słowie Bo- żym. Pełnia mocy Chrystusa okazuje się w naszej słabości; *bym się więc z nadzwyczajności objawień zbytnio nie wynosił, wbity został cież w ciało moje, jakby postanieniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbytnio nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosilem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny (2 Kor 12,8-10).*



ISSN 0869-8350

głos ewangeliczny

cena: 6 zł + koszt przesyłki
prenumerata roczna: 32 zł

Misje w Kościele:

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

Redagują: Szymon Matusiak, Mariusz Socha, Tadeusz Tołwiński (red. naczelny), Krzysztof Włodarczyk

Głos Ewangeliczny w roku 2013 ukaże się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima

Zamówienia prosimy kierować na adres:
„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, Poland, tel. 22 622 79 40;
e-mail: sekretariat@kech.pl

Ofiary na potrzeby wydawnictwa z kraju i zagranicy prosimy kierować na adres:
KECh (Głos Ewangeliczny); PKO-BP XV O/M. Warszawa
Nr 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 Bank Swift Code: BPKOPLPW

Kościół Ewangelicznych Chrześcijan
ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel./fax 22 622 79 40
sekretariat@kech.pl,
www.kech.pl

Tadeusz Tołwiński – Prezbitr Naczelny
Mariusz Socha – z-ca Przewodniczącego RK
Tomasz Chyłka – Sekretarz
Daniel Kryston – Skarbnik
Członkowie Rady Kościoła – Leon Dziadkowiec, Cezary Komisarz, Jacek Duda

Komitet ds. Pracy wśród Dzieci
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 456 75 60
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

Fundacja Legatio
ul. Zdrojowa 14, 87-816 Włocławek
tel. 54 2364127
e-mail: legatio@legatio.pl
www.legatio.pl

Misja „Nadzieja dla Wszystkich”
Jarosław Gaudek
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin

Fundacja Ewangeliczna
ul. Myśliwska 2, 87-118 Toruń
tel. 56 692 68 69
e-mail: biuro@fewa.pl
www.fewa.pl

Ewangeliczna Fundacja Przyjaciół Rodziny
ul. Stanisławowska 14
03-832 Warszawa
tel. 22 813 30 40

Agenda KECh Misja Namiotowa
00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10
e-mail: sekretariat@kech.pl
Cezary Komisarz 509 307 702

Agenda KECh Alfred Radzi
al. Jedności Narodowej 11U/1
71-415 Szczecin
Mariusz Socha 91 426 11 52

SŁOWO OD

REDAKCJI

„Okazje na koniec świata”

To hasło reklamowe jednej (nie jedynej) z sieci handlowych, używającej wyznaczonego rzekomo według kalendarza Majów terminu końca świata przepowiadanego na 21 grudnia tego roku. Sam fakt końca świata i związane z tym wyznaczone daty, to temat „stary jak świat”. Wiele ich terminów było przepowiadanych przez różne organizacje religijne, indywidualne osoby i wiele jeszcze będzie. Niektórzy zachowują się tak, jakby grali na loterii: może uda się trafić. Niesprawdzone daty zamieniają się w inne i dzieje się tak pozornie bezkarnie. Jedni czynią to dla sławy, inni dla celów materialnych, ale nie brak też fałszerzy i handlarzy Słowa Bożego. We wspomnianej kampanii reklamowej przeraża mnie sposób, w jaki w umysłach ludzkich kształtuje się postawę braku bojaźni wobec Pana Boga i Jego sądu nad tym światem. Mam świadomość, że nie jest to zamierzony efekt autorów reklamy, ale raczej władcy tego świata. Do tej pory powszechna reklama tej sieci ogłupiała ludzi wmawiając im, że kto u nich nie kupuje, ten jest idiotą. Obecna kampania reklamowa posunęła się znacznie dalej, bo zachęca ludzi do takiego myślenia: **„Kto powiedział, że oczekiwanie na koniec świata musi być pełne lęku i niepewności? Przecież można wtedy cieszyć się dobrym filmem, czy muzyką i w pełni korzystać z czasu, który pozostał. Taka właśnie idea przyswieca sieci sklepów...”** (cytat z informacji zamieszczonej na stronie tej sieci przez jej biuro prasowe). Jawną więc intencją reklamodawców jest to, aby ludzie nie bali się końca świata i w ogóle tym nie przejmowali, nawet jeśli według przepowiedni zostało im np. 21 dni życia (w chwili pisania tego artykułu). Niech ludzie „**łapią okazje**” i kupują nowy sprzęt medialny, dogadując sobie różnorodnymi rozrywkami, bezstresowo korzystając z ostatnich dni życia. To jest sposób na to, aby nie bać się śmierci i tego, co dalej. Zdaję sobie sprawę, że ani twórcy reklamy, ani jej odbiorcy w zdecydowanej większości nie wierzą, że koniec świata nastąpi 21 grudnia tego roku. Oczywiście jest również dla mnie to, że chodzi o wykorzystanie kolejnego okresu Świąt Bożego

Narodzenia do tego, aby jak najwięcej zarobić. Nie mogę jednak i nie chcę, jako chrześcijanin biernie przyglądać się temu, co ma miejsce. Cieszę się, że tego nie robię wraz z innymi członkami Bożej rodziny. Od wielu lat takie traktowanie „Świąt Bożego Narodzenia” powoduje w naszym kraju (oczywiście w innych też), że zatracona zostaje ich prawdziwa wartość, a skutek, jaki jest osiągany to powszechne, narastające znieczulenie wobec powtórnego przyjścia Pana Jezusa Chrystusa, zapowiedzianego przez Niego końca świata i Jego sądu nad tym światem. On powiedział: Mt 24,35-39 *„Niebo i ziemia przemijają, ale słowa moje nie przemijają. A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec. Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego. Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia gdy Noe wszedł do arki. I nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiotł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego... w. 42 Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie... w. 44 Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie”*. Jako chrześcijanin jestem ogromnie wdzięczny Panu Bogu za Jego Słowo, bo Ono nigdy nie zawodzi i tak, jak wypełniło się za czasów Noego, potem w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Syna Bożego, tak wypełni się aż do końca co do świata, w którym żyjemy. Już jeden sąd miał miejsce w historii tego świata, a był nim potop za czasów Noego. Jak wiemy, tylko Noe i jego rodzina uratowali się, bo uwierzyli Bogu. Dziękuję Bogu, że z powodu bojaźni przed Jego sądem mogłem schronić się w Jego Synu – Jezusie Chrystusie pokutując ze swoich grzechów i oddając Mu swoje życie w świadomym postuszeństwie. Raduję się, że będąc w ten sposób pojednany z Najwyższym nie muszę się Go bać i mogę zwracać się do Niego *Ojcze*, bo w Jego łasce, jako zrodzony z Ducha Świętego żyję nowym życiem dziecka Bożego. W takim stanie nie tylko nie boję się końca świata, śmierci, chorób, kataklizmów itp., ale pragnę, tęsk-

Mariusz Socha





nią i oczekuję powtórnego przyjścia Pana Jezusa i końca świata. Raduję się, że z Jego żywym Kościołem mogę wykorzystywać czas, który jest nam dany tu na ziemi, aby wskazywać, że On – Jezus Chrystus jest jedyną niepowtarzalną okazją dla ludzi w tym świecie, aby uniknąć Bożego Gniewu i sądu, a w końcu wiecznego potępienia. To On i Jego dzieło zbawienia jest współczesną arką wybudowaną przez Boga, w której przez wiarę może schronić się każdy pokutujący i skruszony w swoim sercu grzesznik wyznając Go Panem i Zbawicielem. On powiedział: J 14,6 „*Ja jestem droga i prawda i żywot. Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie*”, J 3,18 „*Kto w Niego wierzy nie będzie sądzony, kto zaś nie wierzy już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego*”, J 3,36 „*Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim*”. Dla prawdziwych chrześcijan każda okazja, również pamiątka Jego szczególnych narodzin jest sposobnością do wskazania na Chrystusa i stworzenia okazji, aby kolejne osoby mogły skorzystać z tak wielkiego zbawienia przygotowanego przez Boga dla ludzi. W okresie nadchodzących Świąt będziemy organizować spotkania, przedstawienia, koncerty, będziemy rozdawać prezenty, a wszystko po to, aby mieć udział w zwiastowaniu ewangelii dopóki trwa czas łaski, dopóki trwa ten świat.

Wszystkim, którzy nie wierzą w koniec świata pragnę powiedzieć za apostołem Piotrem: 2 P 3,3-10 „*Wiedźcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szydery z drwinami, którzy będą postępować według własnych pożądliwości i mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjście Jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia. Obstawiając przy tym przeoczną, że od dawna były niebiosy i była ziemia, która z wody i prze wodę powstała mocą Słowa Bożego. Przez co świat*

ówczesny zalany wodą zginął. Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi... Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania. A dzień Pański nadejdzie jak złodziej, wtedy niebiosy z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej sptoną”.

Wszystkim, którzy spodziewają się końca świata, ale zbyt nie przejmują i zamierzają beztrosko się bawić aż do końca (kiedykolwiek by on nie nastąpił), chcę zacytować apostoła Jana: Obj 6,12-17 „*I widziałem, gdy zdjął szóstą pieczęć, że powstało trzęsienie ziemi i słońce pociemniało jak czarny wór, a cały księżyc poczerwieniał jak krew. I gwiazdy niebieskie spadły na ziemię, podobnie jak drzewo figowe zrzuca figi swoje, gdy wiatr gwałtowny nim potrząśnie. I niebo znikło, jak niknie zwój, który się zwija, a wszystkie góry i wyspy ruszone zostały z miejsc swoich. I wszyscy królowie ziemi i możnowładcy, i wodzowie, i bogacze, i mocarze, i wszyscy niewolnicy, i wolni ukryli się w jaskiniach i w skałach górskich. I mówili do gór i skał: padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie. I przed gniewem Baranka, albowiem nastął ów wielki dzień ich gniewu i któż się może ostać?*”

Wszystkim, którzy umiłowali Jego przyjście pragnę dodać otuchy i zachęcić: żyjmy tak jakby Jezus miał przyjść nie 21 grudnia tego roku, ale dziś w nocy. Czuwajmy, będąc gotowi i wolni od wszelkich więzów tego świata. Wykorzystujmy czas, gdyż dni są złe, a idą jeszcze gorsze. Łaska Pana Jezusa niech będzie z wszystkimi. Amen.

Powiedzieli o Jezusie

Przez wieki Jezus był na ustach wielu ludzi. Fascynował, przyciągał uwagę, zdumiewał, a niekiedy budził gwałtowny sprzeciw. Podobnie jest dziś.

Co sprawia, że ludzie – nawet nie będący chrześcijanami – wciąż interesują się Jego osobą? Dlaczego tak trudno być wobec Niego obojętnym? Zobacz, co znani ludzie powiedzieli o Jezusie na przestrzeni minionych stuleci. Jaki obraz wyłania się z tych wypowiedzi? Która jest ci najbliższa?

Izajasz

(ok. 765 p.n.e. – ok. 701 p.n.e.),
żydowski prorok

*Nazwaj go: Cudowny
Doradca, Bóg Mocny, Ojciec
Odwieczny, Księżę Pokoju.*

Jan Chrzciciel

(8/2 p.n.e. – 32 n.e.),
żydowski prorok

*Oto Baranek Boży,
który gładzi grzech
świata.*

śluchacze Jezusa

(ok. 30 n.e.),

*Nigdy jeszcze nikt
nie przemawiał tak,
jak ten człowiek
przemawia.*



Paweł z Tarsu

(5/10 n.e. – 64/65 n.e.),
apostol i nauczyciel

*On jest obrazem Boga
niewidzialnego -
Pierworodnym wobec
każdego stworzenia.*



Julian Apostata

331-363, rzymski cesarz

*Jezus odbiera cześć od około
300 lat, mimo że nie uczynił
niczego, co było godne chwały,
chyba że komuś wydaje się
wielką rzeczą to, że uzdrowił
kulawych i ślepych ludzi
i wypędzał demony w Betsaidzie
i Betanii.*



Klemens Aleksandryjski

150-212, teolog i nauczyciel z Aleksandrii

*Pan zmienił wszystkie
nasze zachody słońca we
wschód.*



Anzelm z Canterbury

(1033-1109),
filozof i teolog

*To ukryta moc! Człowiek wiszący
na krzyżu dźwiga ciężar wiecznej
śmierci; człowiek przybity do
krzyża uwalnia świat od wiecznej
śmierci. To ukryta moc!*



Augustyn z Hippony

354-430, filozof i teolog

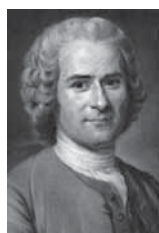
*Jezus mógł zejść z krzyża, ale
wolał powstać z grobu.*



Blaise Pascal

(1623-1662),
francuski matematyk i filozof

*Bez Jezusa Chrystusa nie
tylko nie znamy Boga.
Bez Jezusa Chrystusa nie
znamy nawet siebie.*



Jean Jacques Rousseau

(1712-1778), pisarz i filozof z Genewy

*Koleje życia Sokratesa,
w którego istnienie nikt nie
ośmiela się wątpić, nie są
tak dobrze poświadczone,
jak fakty z życia Jezusa
Chrystusa.*



Philip Schaff

(1819-1893), szwajcarsko-amerykański
teolog i historyk

*Jezus z Nazaretu, bez pieniędzy
i broni, zdobył więcej milionów
ludzi niż Aleksander Wielki, Cezar,
Mahomet i Napoleon... Nie zapisał
ani jednej linijki tekstu, ale wprawił
w ruch więcej piór, dostarczył
tematów do większej liczby kazań,
przemówień, dyskusji, ksiąg,
dzieł sztuki i pieśni uwielbienia
niż cała rzesza wybitnych postaci
starożytności i nowożytności.*



William H. P. Faunce

(1859-1930), amerykański pastor
i nauczyciel

*Idąc za Chrystusem żaden człowiek nie zejdzie
na manowce.*



Marcin Luter

(1483-1546),
niemiecki teolog
i reformator Kościoła

*Gdy byłem opuszczony przez
wszystkich, w mojej największej
słabości, drżąc z lęku przed
śmiercią, gdy byłem prześladowany
przez ten zły świat, wtedy najbardziej
odczuwałem Bożą moc ukrytą w
imieniu Jezusa Chrystusa...
Dzięki Bożej łasce, dla tego imienia
będę żyć i umrzeć.*



Napoleon Bonaparte

(1769-1821), francuski cesarz

*Znam ludzi i mówię wam, że Jezus Chrystus nie jest
tylko człowiekiem. Nie sposób porównywać go
z jakąkolwiek inną osobą. Aleksander, Cezar, Karol
Wielki i ja założyliśmy imperia. Na czym jednak
opierał się nasz geniusz? Na sile. Jezus Chrystus oparł
swoje imperium na miłości i w tej godzinie miliony
ludzi byłyby gotowe dla niego umrzeć.*



Fiodor Dostojewski

(1821-1881), rosyjski pisarz

*Wierzę, że nie ma głębszej osoby, bardziej
przepelnionej miłością, życzliwszej
i doskonalszej niż Jezus. Nie tylko nie
ma nikogo takiego, jak on. Nigdy nikogo
takiego nie będzie.*



Edward Abramowski

(1868-1918),
polski filozof i socjolog

*Jezus jest tak bardzo znienawidzony przez
narody chrześcijańskie, które imieniem jego
uświęciły to wszystko w życiu ludzkim, co on
sam usiłował zniszczyć i czemu wypowiedział
walkę.*



Martin Buber

(1878-1965), żydowski filozof

*Już od młodości dostrzegałem
w Jezusie mojego wielkiego brata.*



Mahatma Gandhi

(1869-1948),
twórca państwowości indyjskiej

*Lubię waszego Chrystusa, ale nie lubię waszych
chrześcijan. Wasi chrześcijanie są niepodobni do
waszego Chrystusa.*



H. G. Wells

(1866-1946), angielski pisarz

*Jestem historykiem, a nie wierzącym, ale
muszę wyznać jako historyk, że ten ubogi
kaznodzieja z Nazaretu bezsprzecznie
znajduje się w centrum historii. Jezus
Chrystus jest najważniejszą postacią
w całej historii.*



Albert Einstein

(1879-1955), fizyk

*Jako dziecko byłem nauczany Biblii oraz
Talmudu. Jestem Żydem, ale jestem zafascynowany jaśniejącą postacią Nazarejczyka... Nikt nie może czytać Ewangelii nie czując prawdziwej obecności Jezusa. Jego osobowość pulsuje w każdym słowie. Żaden mit nie byłby tak przepiękny życiem.*



Szalom Asz

(1880-1957), żydowski pisarz

*Jezus Chrystus jest osobowością, która wyróżnia się
w całej historii, zarówno jako Syn Boży, jak i Syn
Człowieczy. Wszystko, co kiedykolwiek powiedział
lub uczynił, ma znaczenie dla nas dzisiaj i nie
można tego powiedzieć o jakimkolwiek innym
człowieku, zmarłym lub żywym. Nie ma tu miejsca
na neutralność. Albo przyjmujesz Jezusa, albo go
odrzucaasz.*



Kenneth Scott Latourette

(1884-1968), amerykański historyk

*Gdy mijają wieki, coraz bardziej
oczywistym jest to, że życie Jezusa
– biorąc pod uwagę Jego wpływ
na historię – było najbardziej
wpływowym życiem na tej planecie.*



Clive Staples Lewis

(1898-1963), brytyjski pisarz

Nie chciałbym, aby ktoś powiedział o Chrystusie tę najbardziej nierozumną rzecz, którą nieraz się o Nim słyszy: „Mogę uznać w Jezusie wielkiego nauczyciela moralności, ale nie przyjmuję Jego stwierdzenia, że jest Bogiem”. Akurat tego nie wolno nam mówić. Ktoś, kto byłby tylko człowiekiem, a zarazem mówił takie rzeczy jak Jezus, nie mógłby być wielkim nauczycielem moralności. Byłby albo szaleńcem – niczym człowiek, który utrzymuje, że jest sadzonym jajem – albo szatanem z piekła rodem. Trzeba wybierać. Ten człowiek albo jest i był Synem Bożym – albo szaleńcem, lub czymś jeszcze gorszym.



Martin Luther King

(1929-1968), amerykański obrońca praw człowieka

Jezus Chrystus był ekstremistą miłości, prawdy i dobra.



Pinchas Lapide

(1922-1977), ortodoksyjny żydowski teolog

Przyjmuję zmartwychwstanie wielkanocnej niedzieli nie jako wymysł społeczności uczniów, ale jako wydarzenie historyczne. Jeśli powstanie Jezusa z martwych w niedzielę wielkanocną byłoby publicznym wydarzeniem, o którym wiedziałoby... nie tylko 530 żydowskich świadków, ale cała populacja, wszyscy Żydzi zostaliby naśladowcami Jezusa.



Douglas Adams

(1952-2001), brytyjski pisarz

2000 lat temu pewien człowiek został przybity do krzyża za to, że mówił, iż wspaniale byłoby, gdybyśmy – tak dla odmiany – byli dla siebie mili.



Encyclopædia Britannica

(1768-), najstarsza wydawana do chwili obecnej i najbardziej prestiżowa encyklopedia angielskojęzyczna.

Niezależne od siebie doniesienia wskazują na to, że w czasach starożytnych nawet przeciwnicy chrystianizmu nigdy nie powątpiewali w historyczność Jezusa, którą po raz pierwszy, i to bez dostatecznych podstaw, kilku autorów zakwestionowało dopiero pod koniec XVIII wieku, a potem w wieku XIX i na początku XX stulecia.

Która z powyższych wypowiedzi jest ci najbliższa? Jezus zapytał kiedyś swoich uczniów: „A wy za kogo mnie uważacie?”. Jak odpowiedziałbyś na to pytanie?

Mamy nadzieję, że powyższy zbiór cytatów zachęcił cię do zastanowienia się nad tym i poszukiwania odpowiedzi na to pytanie. Jeśli Jezus był (i jest) tym, za kogo się podawał, od odpowiedzi tej będzie zależeć twoja wieczność...

Oswald Smith



Największe ostrzeżenie wszystkich czasów

Pragnę zająć się pięcioma bardzo istotnymi faktami. Fakty te są tak ważne, że zignorowanie ich byłoby świadomym odrzuceniem największego ostrzeżenia wszystkich czasów i zlekceważeniem sygnałów ostrzegawczych, zawartych w Bożej prawdzie. Dlatego uważaj, bo chodzi tu o sprawy wieczne!

1. NIE WSZYSCY BĘDĄ ZBAWIENI

Nie ma powszechnego zbawienia; jedni będą zbawieni, a inni zgubieni. Nie ulegaj błędom i nie daj się oszukiwać; dzień oddzielenia jednych od drugich nastąpi na pewno. Będzie to dzień oddzielenia zboża od plew, dobrych od złych, owiec od kozłów. Każdy człowiek zostanie zaszeregowany do jednej lub drugiej grupy. Zapewnia o tym Pismo Święte – i to w wielu miejscach. Dlatego nie interesuje mnie to, co mówią zwolennicy tezy o powszechnym zbawieniu. Aktualne jest pytanie: Czy będziesz między zbawionymi, czy zgubionymi?

Aby podkreślić wagę tej sprawy, muszę odwołać się do przypowieści o pszenicy i kąkolu oraz do przypowieści o połowie ryb. Nie możemy dyskutować nad interpretacją tych przypowieści, bo objaśnił je nam sam Pan. Pszenica – mówi On – symbolizuje dzieci Boże, a kąkol – dzieci szatana. Słudzy chcieli wyplenić kąkol a zostawić pszenicę, ale On powiedział: „Pozwólcie obydwom rósć razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły” (Mt 13,30).

Jak długo będą rosnać razem? Aż do żniwa. Kiedy nastąpi żniwo? U schyłku wieków. Znaczy to, że aż do końca doczesności będzie pszenica i kąkol, będą dzieci Boże i dzieci szatana. Jeśli zaś wszyscy mieliby być zbawieni, to kąkol musiałby zamienić się w pszenicę. Ale to nie nastąpi. Kąkol zostanie kąkolem; nie jest on przeznaczony na zbawienie, lecz będzie zebrany w snopy i spalony.

To samo mówi przypowieść o połowie ryb. Do sieci zagarnia się dobre i złe ryby. A zatem w morzu są

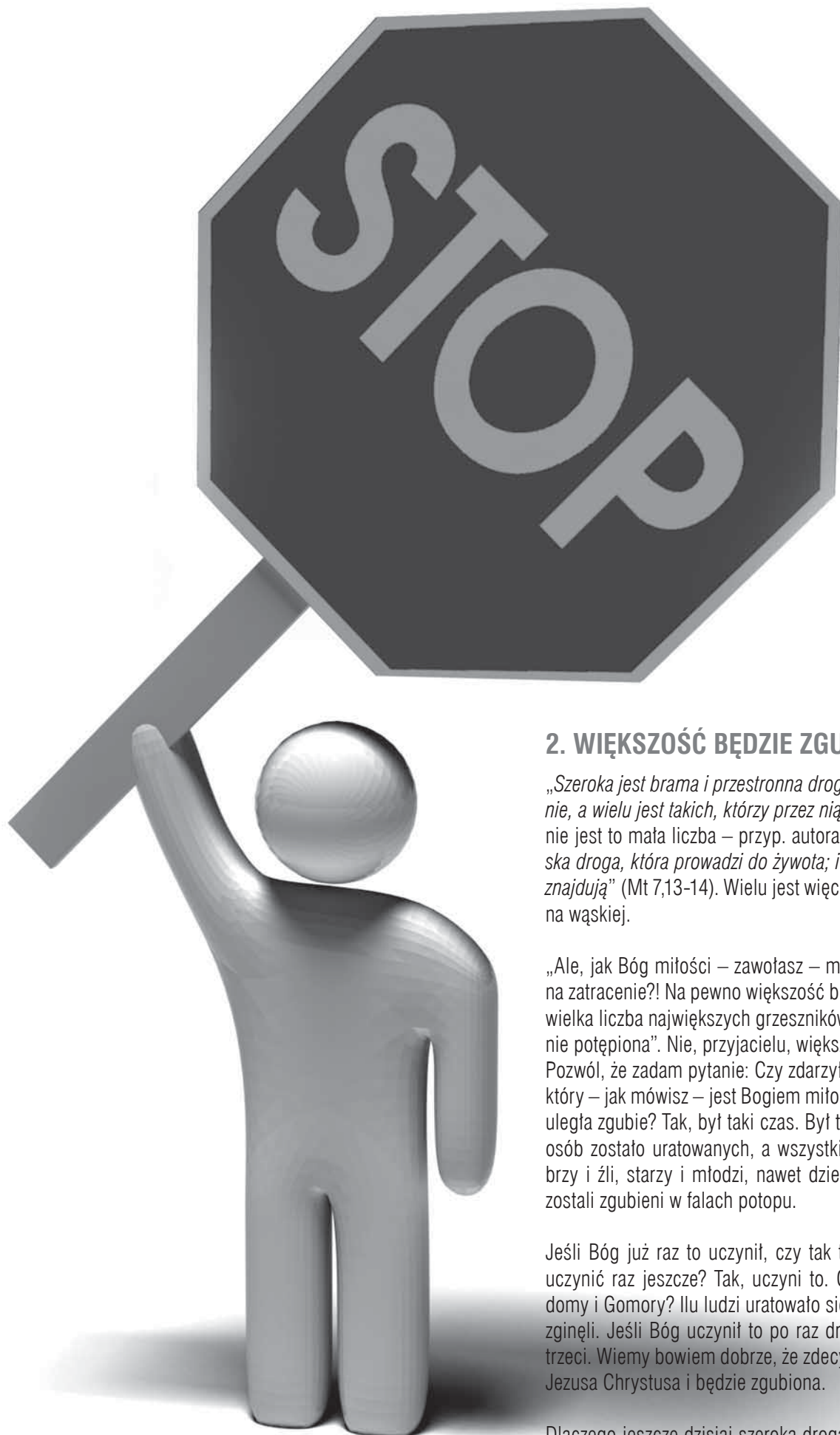
także ryby złe. A jest to sieć Królestwa, widzialny Kościół – i w nim są także źli, jak złe ryby w sieci. Oddzielenie nie nastąpi wcześniej, niż u schyłku wieków. Wtedy dobrzy będą oddzieleni od złych. Nie wszyscy więc będą zbawieni.

„Syn Człowieczy pośle swoich aniołów i zbiorą z Królestwa jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość, i wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha!” (Mt 13,41-43).

„Wyjdą aniołowie i wyłęczą złych spośród sprawiedliwych” (Mt 13,49).

„I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy. Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata [...]. Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom [...]. I odejdą ci na kaźń wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,32-34,41,46).

Pan nasz mówi, że aniołowie oddzielą grzesznych od sprawiedliwych, On zaś ustawi swe owce po prawicy, a kozły po lewicy. Do jednych powie: „Pójdźcie, błogosławieni”, do drugich: „Idźcie precz ode mnie, przeklęci”. A zatem, jeśli nastąpi oddzielenie, to nie wszyscy będą zbawieni. Zapytam więc jeszcze raz: Czy będziesz pomiędzy zbawionymi, czy zgubionymi?



2. WIĘKSZOŚĆ BĘDZIE ZGUBIONA

„Szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą (skoro „wielu”, to nie jest to mała liczba – przyp. autora). A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują” (Mt 7,13-14). Wiele jest więc na szerokiej drodze, a mało na wąskiej.

„Ale, jak Bóg miłości – zawołasz – może przeznaczyć większość na zatracenie?! Na pewno większość będzie zbawiona, a tylko niewielka liczba największych grzeszników wszystkich wieków zostanie potępiona”. Nie, przyjacielu, większość pójdzie na zatracenie. Pozwól, że zadam pytanie: Czy zdarzyło się kiedykolwiek, że Bóg, który – jak mówisz – jest Bogiem miłości, zezwolił, aby większość uległa zgubie? Tak, był taki czas. Był to czas potopu. Tylko osiem osób zostało uratowanych, a wszystkie inne zginęły. Zginęli dobrzy i źli, starzy i młodzi, nawet dzieci i niemowlęta – wszyscy zostali zgubieni w falach potopu.

Jeśli Bóg już raz to uczynił, czy tak trudno przyjąć, że może to uczynić raz jeszcze? Tak, uczyni to. Czy pamiętasz historię Sodom i Gomory? Ilu ludzi uratowało się? Tylko troje. Wszyscy inni zginęli. Jeśli Bóg uczynił to po raz drugi, może uczynić i po raz trzeci. Wiemy bowiem dobrze, że zdecydowana większość odrzuci Jezusa Chrystusa i będzie zgubiona.

Dlaczego jeszcze dzisiaj szeroka droga jest pełna, a wąską drogą kroczy niewielu? Pomyśl! Zdecydowana większość nie ma w ogóle pojęcia o Ewangelii...

Większość ludzi nie idzie wąską drogą. A do której grupy ty należysz? To jedyna sytuacja, w której wolę znajdować się w mniejszości.

3. WIELU Z TYCH, KTÓRZY SPODZIEWAJĄ SIĘ ZBAWIENIA, BĘDZIE ZGUBIONYCH

Jest to najsmutniejszy fakt, ale reszta tych, którzy z ufnością spodziewają się, że będą w niebie, ockną się, kiedy będzie za późno i kiedy zrozumieją, że nigdy nie byli odrodzeni. Przez całe życie byli oszukiwani; szatan całkowicie przystonił ich oczy. I w końcu, gdy już będzie za późno, przejrzą i odkryją, że nigdy nie byli zbawieni. To straszna rzecz, opierać się na fałszywym przekonaniu, nie być zbawionym, oszukiwać samego siebie i wreszcie – być straconym na wieki. Jest to wiara pozbawiona łaski, w sytuacji, gdy drzwi miłosierdzia są już zamknięte. Teraz niestety rozlegnie się pełen goryczy okrzyk: „Za późno, za późno!”.

Słowo Boże naucza, że jedni budują swe domy na skale, a inni na piasku. Jedna i druga budowla wygląda tak samo i dopóki świeci słońce, wydaje się, że oba budynki są równie trwałe. Lecz, gdy nadciągnie burza, dom zbudowany na skale wytrzyma ataki wiatru, zaś dom zbudowany na piasku musi upaść. Podobnie będzie w owym dniu. Wielu ludzi, którzy myśleli, że ich budowla jest solidna, zobaczy, że ich fundament się załamuje i gmach musi upaść. A ty, przyjacielu, czy opierasz się na trwałej opoce, którą jest Jezus Chrystus, czy też polegasz na „piasku” swoich własnych uczynków? Cieszę się, że sam mogę wyznać: Mój fundament to Chrystus Pan; nie piasek!

„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie” (Mt 7,21-23).

Czyżby także ciebie miał spotkać taki tragiczny los? Czy szatan zaślepił twój wzrok? Czy ulegasz oszustwu? Może przez całe życie słuchałeś Ewangelii, wzrastałeś w chrześcijańskim domu, uczęszczałeś na lekcje religii i byłeś aktywnym członkiem kościoła. Czyżbyś jednak opierał się na fałszywym fundamencie? Czyżbyś w przyszłości, gdy będzie już za późno, miał przekonać się, że nie byłeś zbawiony? Pamiętaj, że wielu z tych, którzy spodziewają się zbawienia, zginie, a ty możesz się znaleźć wśród nich.

4. NIE MA ZBAWIENIA PO ŚMIERCI

Słowo Boże mówi nam o wielkiej przepaści. Nie można jej usunąć i nie można jej przekroczyć. Nikt nie może przez nią przejść, przedostając się z jednego brzegu na drugi. Wbrew temu, czego uczą świadkowie Jehowy, nie ma więc drugiej szansy. Jeśli, przyjacielu, umierasz nie będąc zbawiony, pozostaniesz niezabawiony. Biblia nie pozostawia iskierki nadziei tym, którzy w swym życiu odrzucają Chrystusa. Nie ma nadziei w grobie, nie ma drugiej szansy.

Dlaczego tak jest? Jeśli świadomie odmawiasz przyjęcia Jezusa Chrystusa teraz, czy Bóg nie mógłby ofiarować ci innej sposobności w następnym życiu? A czy twoja śmierć coś zmieni? Jeśli jesteś przeciwko Bogu teraz, to będziesz i potem. Będziesz mógł żałować tego z powodu swoich cierpień, lecz nie będziesz mógł odwrócić skutków swej decyzji. Jeśli nie chcesz być zbawiony teraz, nie będziesz zbawiony i potem.

Wyobraź sobie, że dajesz mi podarunek gwiazdkowy, a ja – pogardziwszy twym darem – rzucam ci go w twarz. Czy przyjdiesz do mnie w następne święta i zaoferujesz mi inny podarunek? Pewnie, może przyjdiesz, jeśli mnie kochasz. Ale wyobraź sobie, że ja wezmę ten dar i rzucę pod nogi, mówiąc, że go nie chcę. Czy przyjdiesz do mnie jeszcze raz z podobnym darem? Wątpię.

A tobie wydaje się, że mimo wielokrotnego odrzucenia Jezusa Chrystusa, miłosierdzie Boże nigdy się nie wyczerpie. Myślisz, że On wciąż będzie powracał i wciąż będzie ci dawał następną szansę. Dlaczego miałby to czynić? Muszę ci ostrzec, że nastanie taki dzień, gdy On już więcej nie zaoferuje ci swego daru. Jeśli rozstań się z tym życiem bez Chrystusa, to nigdy Go nie przyjmiesz. Będziesz zgubiony na wieki, ponieważ nie ma zbawienia po śmierci.

5. TO MOŻE BYĆ OSTATNIA SPOSOBNOŚĆ

„Tak, chciałbym być chrześcijaninem i zamierzam kiedyś nim zostać, ale najpierw chcę użyć tego świata” – powiedział kiedyś pewien człowiek do swego przyjaciela.

„Dobrze – odpowiedział przyjaciel. – Używaj świata, a potem będziesz mógł zostać chrześcijaninem”.

„Ale kiedy powinienem zostać chrześcijaninem?” – zapytał ów człowiek zaniepokojonym głosem.

„Wystarczy pięć minut przed śmiercią” – odpowiedział jego przyjaciel.

„Ale ja nie wiem, kiedy umrę! – zawołał tamten. – Może mi wtedy zabraknąć tych pięciu minut”.

„W takim razie należałoby zostać chrześcijaninem TERAZ” – zakończył rozmowę przyjaciel.

„Nie chwal się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz, co dzień może przynieść” (Prz 27,1). Możesz mieć kolejną szansę, ale pamiętaj, że przyjdzie czas, kiedy nie będziesz już miał możliwości dokonania ostatecznego wyboru. Obecna chwila może być ostatnią. Jako żyje Bóg, nadejdzie czas, gdy będziesz na ostatnim nabożeństwie, gdy usłyszysz ostatnie kazanie i gdy przypieczetujesz swój ostateczny stan.

Pamiętaj, że u Boga nie istnieje „jutro”. Jego Słowo głosi: „Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6,2). Boży czas to czas teraźniejszy.

„Dlaczego – pytasz – miałaby to być ostatnia sposobność?”.

Po pierwsze, dlatego, że życie jest niepewne.

Pewnego wieczora kończyłem nabożeństwo w Kościele Narodów i – jak zwykle – wzywałem ludzi, aby przyszli do Pana. Na galerii, naprzeciwko mnie, siedziała młoda kobieta, ale nie odpowiedziała na to zaproszenie. Po nabożeństwie poszedłem do swego samochodu i ruszyłem ulicą Bloor.

Nagle zobaczyłem wielki tłum, paru policjantów i dwa czy trzy tramwaje. Zatrzymawszy wóz, podszedłem do skrzyżowania i pod kołami tramwaju zobaczyłem zwłoki tej kobiety, która parę minut wcześniej siedziała naprzeciw mnie w kościele.

Czy zdawała sobie sprawę z tego, że nie usłyszy już w swym życiu żadnego kazania i że nie będzie mieć więcej sposobności, aby powierzyć się Chrystusowi? Na pewno nie. Miała nadzieję, że przyjdzie do kościoła w następną niedzielę, jak zwykle. Wydawało jej się, że ma jeszcze wiele czasu. Ale dla niej był to już koniec. Już nigdy nie będzie mieć kolejnej sposobności.

Pewnie pamiętasz przypowieść o bogaczu. Czy przypuszczał, że już nigdy nie zobaczy wschodu słońca, że ta noc będzie dla niego ostatnia? Na pewno nie. Położył się spać pełen wspaniałych planów na przyszłość. Ale w ciemnościach nocy usłyszał Boży głos: „Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej”.

Nie ja nazwałem tego bogacza głupcem, lecz Bóg. Kiedy człowiek jest głupi? Wówczas, gdy zabiega o to życie, a nie troszczy się o życie przyszłe. Tak właśnie czynił ten bogacz. Gromadził wszystko dla życia doczesnego, a nie dla życia wiecznego. Dlatego Bóg nazwał go głupcem. Człowiek ten stracił swą ostatnią sposobność. Głupi, po stokroć głupi jest ten, kto nie liczy się z niepewnością życia! Czy ty również będziesz głupi i czy będziesz odwlekał swą decyzję, aż twój los zostanie przypieczętowany? Przecież następna chwila może postawić cię przed obliczem twego Stwórcy! Na ulicy, po której idziesz do domu, mogą znaleźć się twoje zwłoki pod kołami samochodu. Nawet teraz, gdy snujesz plany na jutro, cichy Boży głos może przemawiać do ciebie: „*Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej*” (Łk 12,20) lub „*Jeszcze w tym roku umrzesz*” (Jr 28,16).

Po drugie, dlatego, że Jezus nadchodzi.

Nie wiem, kiedy przyjdzie Jezus, ale wiem, że On nadchodzi, a gdy przyjdzie, nastąpi sąd nad niezbawionymi. Nasz Pan wciąż mówi: „*Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie*” (Mk 13,35).

Przyjacielu, czy jesteś gotowy? Czy chciałbyś, aby On przyszedł tej nocy? Czy jesteś gotowy, aby Go powitać? Czy może zostaniesz zawstydzony? A może będziesz wołał do skał i pagórków, aby spadły na ciebie i zakryły cię przed Jego obliczem? Czy myśl o Jego przyjsciu wywołuje w twoim sercu drżenie?

„*Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana*” – mówi Paweł (1 Tes 4,17). Czy będziesz zabrany, czy pozostaniesz na ziemi? Nie wiesz, kiedy On powróci, pamiętaj jednak, że stanie

się to nagle i wtedy nie będzie czasu na przygotowanie. Dlatego – przypominam ci – to może być twoja ostatnia sposobność. Jezus nadchodzi!

Po trzecie, dlatego, że Jego Duch może zaprzestać oddziaływania na ciebie.

„Bóg odstąpił ode mnie” – to były najbardziej gorzkie słowa, jakie kiedykolwiek wypowiedział Saul. To straszna rzecz, gdy odejdzie od ciebie żona lub dziecko. Ale gdy odstąpi od ciebie Bóg, to nie masz już żadnej nadziei. Pamiętaj jednak, że Bóg nigdy nie odstępuje od ciebie, dopóki ty nie odstępujesz od Niego. Bóg nigdy cię nie opuści, dopóki ty nie opuścisz Jego.

„Bóg ich opuścił” – powiedział apostoł Paweł. To straszne, gdy opuści cię ojciec lub współmałżonek. Opuszczenie przez Boga oznacza jednak brak jakiegokolwiek nadziei. Raz jeszcze muszę jednak zapewnić cię, że Bóg cię nie zostawi, dopóki ty nie opuścisz Jego. Jeśli jednak tak się stanie, stracisz ostatnią sposobność.

Istnieje niewybaczalny grzech, którego nawet Bóg nie może odpuścić. Tym grzechem jest ostateczne odrzucenie Jezusa Chrystusa. Ostatniej niedzieli, słysząc wezwanie do powierzenia się Jezusowi, powiedziałaś „nie”. Teraz znów mówisz „nie”. Pewnego wieczoru powiesz „nie” po raz ostatni. To może być dzisiaj. Nie wiem. Ani ty nie wiesz. Wie to jedynie Bóg. Ale to może być ostatnia sposobność, i jeśli tym razem odpowiesz „nie”, to już nie będziesz mieć więcej szans, ponieważ popełniłeś niewybaczalny grzech. W następną niedzielę przyjdiesz znowu i będziesz brał udział w nabożeństwie, jak zwykle. Będziesz się cieszył, że śpiewa chór i wyda ci się, że nic się nie zmieniło. Lecz gdy znów padną słowa wezwania, twoje serce będzie twarde. Nie dasz odpowiedzi, bo nie pragniesz przyjąć Chrystusa. Duch Święty opuści cię. Już nigdy nie poruszy twego serca. Będziesz zgubiony na zawsze.

„*Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze*” – powiedział Bóg (1 Mz 6,3). Ocknij się zatem, zanim będzie za późno! Czy chcesz przypieczętować swój los i skazać swą duszę na potępienie? Czy też może posłuchasz Ducha Świętego teraz i przyjmiesz Pana Jezusa jako swego Zbawiciela? Uczyni to. Namawiam cię do tego. Tak, mój niezbawiony przyjacielu, błagam cię, nie odkładaj tego, bo Duch Święty może zaniechać swego tchnienia i ostatnia sposobność cię ominie...

Może nie popełniłeś jeszcze tego grzechu, który jest niewybaczalny. Może dla ciebie nie jest jeszcze za późno, ale ostrzegam cię przed niebezpieczeństwem ustawicznego odrzucania zmiłowania Boga. Duch może przestać tchnąć, a jeśli tak się stanie, już nigdy nie będziesz mieć sposobności, by przyjąć Boży dar zbawienia.

Teraz może być ostatnia okazja. Obyś zechciał przyjąć ostrzeżenie, największe ostrzeżenie wszystkich czasów i właśnie teraz, zanim będzie za późno, przyjąć Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela. Uczyni to, uczyni to TERAZ!

John Stott



Przywileje i obowiązki chrześcijanina

Czy otworzyłeś Jezusowi Chrystusowi drzwi swego serca i duszy? Czy całkowicie poddałeś Mu swoje życie? Jeśli tak, stałeś się chrześcijaninem. Lecz stać się chrześcijaninem to jedno, a być nim – to zupełnie co innego. Zachęcamy do rozważania poświęconego podstawowym przywilejom i obowiązkom chrześcijanina.

Uczyniłeś bardzo prosty, ale zasadniczy krok: zaprosiłeś Chrystusa jako Zbawiciela i Pana. I właśnie wtedy Bóg dokonał wielkiego cudu. Dał ci nowe życie. Narodziłeś się na nowo. Stałeś się członkiem rodziny Bożej. Stałeś się dzieckiem Bożym. Może nie byłeś świadomy tej wielkiej zmiany, tak jak nie byłeś świadomy tego, co się działo w czasie twoich fizycznych narodzin. Mimo to jednak, podobnie jak wtedy stałeś się nową, niezależną osobowością, tak po nowym narodzeniu stałeś się nowym stworzeniem w Chrystusie.

Ale (może przychodzi ci do głowy takie pytanie) czyż Bóg nie jest Ojcem wszystkich ludzi? Czyż wszyscy ludzie nie są dziećmi Bożymi? Nie! Biblia wyraźnie odróżnia ogólne ojcostwo Boga obejmujące wszystkich ludzi, od ojcostwa obejmującego tylko tych, którzy zostali przez Niego odrodzeni w Chrystusie. Jest On Stwórcą wszystkich, ale Ojcem jest tylko tych, którzy zaufali Jezusowi Chrystusowi jako swemu Zbawicielowi. Apostoł Jan wyjaśnia to w prologu swojej Ewangelii: „Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się (...) z Boga” (J 1,11-13).

Trzy występujące w tym tekście zwroty, zaczynające się zaimkiem osobowym „którzy”, określają tych samych ludzi. Dziećmi Bożymi są ci, którzy narodzili się z Boga; a narodzonymi z Boga są ci, którzy przyjęli do swego życia Chrystusa i wierzą w Jego imię.

Jeżeli więc chcemy dowiedzieć się, czym – według Biblii – jest bycie chrześcijaninem, musimy zastanowić się nad przywilejami i obowiązkami dziecka Bożego.

1. PRZYWILEJE CHRZEŚCIJANINA

Wyjątkowym przywilejem nowo narodzonego dziecka Bożego jest jego spokrewnienie z Bogiem. Zwróćmy uwagę na trzy aspekty tego pokrewieństwa.

a) Bliskie pokrewieństwo

Kiedyś byliśmy dalecy od Boga. Nasze grzechy oddzielały nas od Niego, były jakby ścianą stojącą między nami i Nim. Teraz jednak ściana ta została zburzona. Wcześniej chmura naszych grzechów zasłaniała blask Jego twarzy. Teraz roziała się i świeci słońce. Używając analogii, którą postuluje apostoł Paweł w swoich Listach, wszyscy podlegaliśmy sprawiedliwemu potępieniu Sędziego całej ziemi; teraz jednak przez Jezusa Chrystusa (który wziął na siebie nasze potępienie i z którym zjednoczyliśmy się przez wiarę) zostaliśmy „usprawiedliwieni”, to znaczy przyjęci przez Boga i uznani przez Niego za sprawiedliwych. Nasz Sędzia stał się naszym Ojcem.

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy” (1 J 3,1). „Ojciec” i „Syn” to dwa wyjątkowe tytuły, jakie Jezus przypisuje Bogu i sobie. Są to również imiona, którymi pozwala posługiwać się nam! Będąc zjednoczeni z Nim, mamy prawo uczestniczyć w Jego bliskim pokrewieństwie z Ojcem.

Cyprian, biskup Kartaginy, w swojej rozprawie napisanej w połowie trzeciego wieku na temat Modlitwy Pańskiej, dobrze powiedział o naszej uprzywilejowanej pozycji: „Jakże wielkie jest miłosierdzie Pana! Jak wielka Jego łaskawość i obfitość dobroci wobec tych, którym pozwala modlić się w taki sposób i nazywać Boga Ojcem, a siebie nazywać synami Bożymi, jak Chrystus jest Synem Bożym. Pozwala nam używać imienia, którego żaden z nas nie odważyłby się użyć w modlitwie, gdyby On sam nie nauczył nas tak się modlić”.

Teraz możemy powtarzać Modlitwę Pańską bez obłudy. Poprzednio jej słowa były dla nas pustym dźwiękiem, teraz są pełne nowego, wspaniałego znacze-

nia – Bóg naprawdę jest naszym Ojcem w niebie, który zna nasze potrzeby zanim o nich wspomnimy i który lubi dawać dobre dary swoim dzieciom (Mt 6,32; 7,11). Niekiedy karze i wychowuje nas, ponieważ „kogo Pan miłuje, tego smaga, jak ojciec swojego ukochanego syna” (Hbr 12,6; Prz 3,12). Kara ta zawsze pochodzi jednak od kochającego Ojca. Posiadając tak miłosiernego, mądrego i silnego Ojca, nie musimy się niczego obawiać.

b) Niezawodne pokrewieństwo

Pokrewieństwo chrześcijanina wobec Boga – dziecka wobec swego Ojca – jest nie tylko bliskie, ale i niezawodne. Skąd możemy wiedzieć, że jest ono tak pewne? Tak wielu ludzi spodziewa się najlepszego, ale czy można być tego pewnym? Tak, można. Jest to nie tylko nadzieja, lecz pewność i objawiona wola Boża względem nas. Powinniśmy być pewni naszego pokrewieństwa z Bogiem nie tylko ze względu na spokój własnego umysłu i bezradność innych ludzi, lecz także dlatego, że Bóg oczekuje od nas tej pewności. Apostoł Jan wyraźnie stwierdza, że w tym celu napisał swój pierwszy List: „To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny” (1 J 5,13).

„Być pewnym” nie znaczy jednak „czuć się pewnym”. Większość młodych chrześcijan na początku swojej drogi życia popełnia błąd. Za bardzo polegają na swoich uczuciach. Jednego dnia czują się blisko Boga, następnego dnia czują się dalecy od Niego. Są przekonani, że uczucia są odzwierciedleniem ich stanu duchowego i dlatego wpadają w stan niepewności. Ich chrześcijańskie życie jest jak wahadło. Wznoszą się na szczyty przeżyć duchowych tylko po to, by potem zanurzyć się w otchłani depresji. Nie jest to dobrą rzeczą. Uczmy się nie ufać uczuciom. Są one bardzo zmienne. Ma na nie wpływ zarówno pogoda, jak i nasze zdrowie. Jesteśmy słabymi stworzeniami, łatwo ulegającymi kaprysom i nastrojom, dlatego nasze zmienne uczucia często nie mają nic wspólnego z naszym duchowym rozwojem.

Podstawą świadomości naszego pokrewieństwa z Bogiem nie są nasze

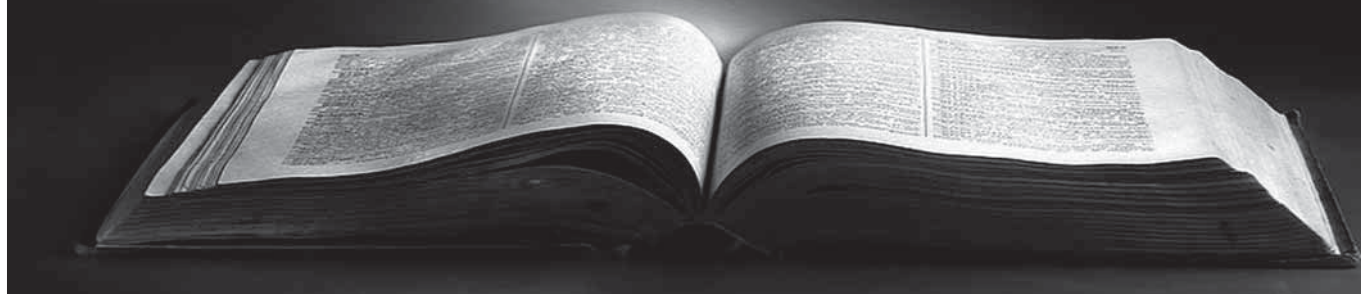
uczucia, lecz Jego słowo. Powinniśmy stosować wobec siebie nie subiektywny, a obiektywny test. Dowodów swego duchowego życia powinniśmy poszukiwać nie wewnątrz siebie, lecz u Boga, w Jego słowie...

Słowo Boże jest zapisane w naszej Biblii. W swoim spisanim słowie Bóg obiecuje dać życie wieczne tym, którzy przyjmą Chrystusa. „A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu Jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota” (1 J 5,11-12). Wiara w posiadanie życia wiecznego nie jest przejawem zarozumiałości lub arogancji. Szaleństwem i grzechem byłoby wątpić w obietnicę Boga, gdyż „kto nie wierzy Bogu, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim” (1 J 5,10). Biblia jest pełna Bożych obietnic. Roztropny chrześcijanin od samego początku zaczyna je gromadzić w swojej pamięci. Gdy wpadnie w otchłani depresji i wątplenia, może wydostać się z niej przy pomocy łańcucha Bożych obietnic. Oto niektóre obietnice warte przyswojenia: J 6,37; 10,28; 1 Kor 10,13; Hbr 13,5-6; Iz 41,10; Jk 1,5; 1 J 1,9.

Słowo Boże można usłyszeć w swoim sercu. Posłuchajmy następujących stwierdzeń: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” i „Gdy wołamy: Abba, Ojcze!, to ten sam Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy” (Rz 5,5 i 8,15-16). Każdy chrześcijanin wie, co to znaczy. Zewnętrzne świadectwo Ducha Świętego zawarte w Piśmie Świętym zostaje potwierdzone wewnętrznym świadectwem Ducha Świętego obecnym w naszym sercu. Nie chodzi tu o kierowanie się naszymi płytkimi i zmiennymi uczuciami, a raczej o oczekiwanie, że Duch Święty zapewni nas o Bożej miłości oraz skłoni do wołania „Ojcze!” i szukania Boga w modlitwie.

Słowo Boże można dostrzec w naszym życiu. Ten sam Duch, który przez Pismo Święte i wewnętrzne przeżycie potwierdza, że jesteśmy dziećmi Bożymi, uzupełnia swoje świadectwo zmieniając

Ważną rzeczą jest systematyczne czytanie Biblii



nasz charakter. Jeżeli narodziliśmy się na nowo, Duch Boży mieszka w nas i stopniowo zmienia sposób naszego życia. Apostoł Jan bezwzględnie trzyma się tej zasady w swoim Pierwszym Liście. Jeżeli ktoś trwa w nieposłuszeństwie względem przykazań Bożych i zaniedbuje swoje obowiązki wobec bliźnich, nie jest chrześcijaninem, bez względu na to, co wyznaje ustami. Sprawiedliwe życie i praktyczna miłość do bliźnich – szczególnie do braci w wierze – to niezbędne cechy dziecka Bożego.

(c) Trwałe pokrewieństwo

Przypuśćmy, że weszliśmy w bliskie pokrewieństwo z Bogiem i – w oparciu o Słowo Boga – jesteśmy pewni tego. Czy jest to jednak pokrewieństwo trwałe? Czy możemy w jednej chwili narodzić się do rodziny Bożej, a w drugiej być z niej wyrzuceni? Biblia mówi, że jest to pokrewieństwo stałe. Apostoł Paweł mówi, że jeśli jesteśmy dziećmi Bożymi, jesteśmy również dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa (Rz 8,17). Ale co się stanie, jeżeli zgrzeszę? – możesz zapytać. – Czy nie utracę tego pokrewieństwa i nie przestanę być dzieckiem Bożym? Nie. Zastanówmy się nad analogiczną sytuacją w rodzinie ludzkiej.

Przypuśćmy, że pewien chłopiec zachował się niegrzecznie wobec swoich rodziców. Nad domem zawisła ciemna chmura. W rodzinie zapanowała ciężka atmosfera. Ojciec i syn nie rozmawiają ze sobą. Co się stało? Czy ten młody człowiek przestał być synem? Nie. Ich pokrewieństwo nie uległo zmianie, a jedynie została zachwiana ich społeczność. Pokrewieństwo zależy od urodzenia, a społeczność – od zachowania. Gdy chłopiec przeprosi swego ojca, otrzyma przebaczenie. Przebaczenie przywraca społeczność, chociaż pokrewieństwo przez cały czas pozostawało niezmiennie. Czasowo był on nieposłusznym, a może nawet zbuntowanym synem, ale nigdy nie przestał być synem.

Tak samo jest z dziećmi Bożymi. Jeżeli grzeszymy, nie tracimy swego pokrewieństwa wobec Niego, chociaż – do momentu wyznania grzechu i odwrócenia się od niego – nasza społeczność z Bogiem stanie się chłodna i dosyć luźna. Gdy jednak wyznamy nasze winy, Bóg „odpuści nam grzechy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” ponieważ „jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za

grzechy nasze” (1 J 1,9; 2,1-2). Jeżeli więc potkniesz się, natychmiast padnij na kolana i proś swego Ojca o przebaczenie. Zawsze rozliczaj się z Nim na bieżąco. We wszystkich sprawach staraj się zachować czyste sumienie.

Tylko raz zostajemy usprawiedliwieni przed Bogiem, ale każdego dnia potrzebujemy przebaczenia. Po umyciu nóg swoim uczniom, Jezus wyjaśnił im tę prawdę. Piotr poprosił, by prócz nóg umył mu też ręce i głowę, lecz Jezus odpowiedział: „Kto jest umyty, nie ma potrzeby myć się, chyba tylko nogi, bo czysty jest cały” (J 13,10). Człowiek zaproszony do kogoś na obiad w Jerozolimie, przed wyjściem ze swego domu brał kąpiel. Po przyjsciu do domu przyjaciela nie potrzebował już ponownie myć całego swego ciała, a jedynie niewolnik przed drzwiami wejściowymi mył jego nogi. Gdy po raz pierwszy – pokutując i wierząc – przychodzimy do Chrystusa, otrzymujemy „kąpiel” (którą jest usprawiedliwienie, zewnętrznie wyrażone w chrzcie). Nie musi być ona powtarzana. Ale skoro chodzimy brudnymi ulicami tego świata, stale potrzebne jest nam „mycie nóg” (którym jest codzienne przebaczenie).

2. OBOWIĄZKI CHRZEŚCIJANINA

Bycie dzieckiem Bożym daje wielkie i wspaniałe przywileje, ale pociąga za sobą również określone obowiązki. Apostoł Piotr miał to na myśli, pisząc: „Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfalszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu” (1 P 2,2).

Wielkim przywilejem dziecka Bożego jest jego pokrewieństwo, a jego wielkim obowiązkiem jest wzrost, czyli rozwój. Wszyscy lubią dzieci, ale zapewne nikt nie chce, aby stale były niemowlętami. Tragedią wielu chrześcijan, którzy narodzili się na nowo w Chrystusie, jest to, że nie wzrastają w wierze. Niektórzy nawet wyraźnie cofają się. Jednak nasz niebiański Ojciec pragnie, aby „niemowlęta w Chrystusie” stawały się „dojrzałymi w Chrystusie” (1 Kor 3,1; Kol 1,28). Po naszych narodzinach musi nastąpić rozwój. Przełomowy akt usprawiedliwienia (nasze przyjęcie przez Boga) musi prowadzić do procesu uświęcenia (nasze wzrastanie w świętości).

Rzecz jasna, rozwój chrześcijanina powinien dokonywać się w dwóch dziedzinach. Pierwszą z nich jest poznanie, a drugą – świętość. Na samym początku chrześcijańskiego życia jego poznanie jest bardzo małe, ponieważ dopiero spotkał się z Bogiem. Jego poznanie Boga oraz Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa musi jednak stale wzrastać (Kol 1,10; 2 P 3,18). Poznanie to jest częściowo intelektualne, a częściowo duchowe. W związku z pierwszym zachęcałbym cię nie tylko do studiowania Biblii, ale też do czytania dobrych książek chrześcijańskich. Zaniedbanie w rozwoju intelektualnym stanowi niebezpieczeństwo. Na drodze chrześcijanina jest wiele tego rodzaju zagrożeń.

Rozwijać musi się także świętość naszego życia. Nowy Testament zachęca do wzrastania w wierze i miłości ku bliźnim oraz do ciągłego upodabniania się do Chrystusa. Każde dziecko Boże pragnie być coraz bardziej podobne – w swoim charakterze i postępowaniu – do Jednorodzonego Syna Bożego. Życie chrześcijańskie jest życiem w prawości.

Musimy być więc postulsi przykazaniom Boga i starać się czynić Jego wolę. W tym celu otrzymaliśmy Ducha Świętego. Uczynił On nasze ciała swoją świątynią i mieszka w nas. Jeżeli stale poddajemy się Jego przewodnictwowi, Jego moc opanuje nasze złe pragnienia i sprawi, że będziemy wydawać owoc, którym jest „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość” (Ga 5,16.22-23).

W czym jednak ma się przejawiać nasz duchowy wzrost? Jak mamy się duchowo rozwijać? Zwróćmy uwagę na trzy obszary odpowiedzialności dziecka Bożego.

a) Nasz obowiązek wobec Boga

Nasze pokrewieństwo z niebiańskim Ojcem jest trwałe, ale nie jest statyczne. Bóg pragnie, abyśmy poznawali Go coraz bliżej i pełniej. Całe pokolenia chrześcijan doszły do przekonania, że jedynym sposobem na to jest codzienne spędzanie z Nim czasu. Wielu nazywa to „cichym czasem”. Każdy, kto pragnie wzrastać duchowo, potrzebuje tych chwil osobistej społeczności z Bogiem na początku i końcu dnia. Wszyscy jesteśmy bardzo zajęci. Mimo to musimy tak ustawić program dnia, by wygospodarować trochę czasu na społeczność z Bogiem. Niezbędna jest tu samodyscyplina, a czytelna Biblia i sprawnie działający budzik pozwolą nam wejść na drogę zwycięstwa.

Dobrze zaplanowany cichy czas „sam na sam” z Panem powinien być przeznaczony na czytanie Biblii i modlitwę, ponieważ przez Biblię Bóg mówi do nas, a w modlitwie my mówimy do Niego. Ważną rzeczą jest systematyczne czytanie Biblii. Istnieje wiele metod, które mogą nam w tym pomóc. Przed czytaniem Pisma módl się, prosząc Ducha Świętego, by otworzył ci oczy i rozjaśnił umysł. Następnie czytaj powoli, z zastanowieniem. Przeczytaj dany tekst kilka razy i rozmyślaj o Słowie Bożym, którym się karmisz. Pomocny może okazać się nowy przekład Biblii lub dobry komentarz biblijny. Staraj się odnieść przeczytane poselstwo do własnej sytuacji życiowej. Szukaj obietnic, na których

możesz polegać. Poszukuj nakazów, które powinieneś wykonać oraz przykładów, które możesz naśladować. Zwróć uwagę na grzechy, których należy unikać. Wielką pomocą będzie notatnik, w którym będziesz mógł zapisywać główne myśli danego tekstu. Przede wszystkim zaś szukaj Jezusa Chrystusa. Jest On główną postacią Biblii. Czytając ją nie tylko dowiadujemy się o Jego objawieniu, ale możemy spotkać Go osobiście.

Naturalnym skutkiem takiego rozważania jest modlitwa. Rozmawiaj z Bogiem na ten sam temat, na który On mówił do ciebie. Nie zmieniaj tematu! Jeśli mówił Ci o sobie i swojej chwale, oddaj Mu cześć. Jeśli mówił o tobie i twoich grzechach, wyznaj je. Dziękuj Mu za każde błogosławieństwo, które zostało ci objawione w czytanej fragmencie i módl się, abyś mógł je przyswoić. Gdy będziesz mówił do Boga, do głowy przyjdą ci także inne sprawy warte modlitwy. Biblia będzie pierwszą inspiracją do modlitwy, przeżycia dnia będą zaś drugą tego rodzaju pobudką. Z rana powierz Bogu wszystkie sprawy nowego dnia, a wieczorem – wspominając cały przeżyty dzień – wyznaj Mu popełnione grzechy, dziękuj za otrzymane błogosławieństwa i módl się za ludzi, z którymi się spotkałeś. Bóg jest twoim Ojcem. Bądź naturalny, ufny i odważny. Interesują Go wszystkie szczegóły twego życia. Wkrótce odczujesz potrzebę, by spisać imiona krewnych i przyjaciół, za których również będziesz chciał się modlić. Lista ta nie powinna być zbyt sztywna, abyś łatwo mógł dodawać do niej nowe imiona i usuwać wcześniejsze.

b. Nasz obowiązek wobec Kościoła

Życie chrześcijańskie nie jest naszą prywatną sprawą. Jeżeli zostaliśmy zrodzeni na nowo do rodziny Bożej, to nie tylko Bóg stał się naszym Ojcem, ale każdy chrześcijanin na świecie, bez względu na narodowość lub wspólnotę kościelną, stał się naszym bratem i siostrą w Chrystusie. W Nowym Testamencie chrześcijanie najczęściej nazywani są „braćmi”. Jest to wspaniała prawda. Nie wystarczy jednak uważać się za członka duchowego, powszechnego Kościoła Chrystusa, musimy również należeć do widzialnej, lokalnej społeczności. Miejscem każdego chrześcijanina jest wspólnota

wierzących, w której spotyka innych chrześcijan, uczestniczy w nabożeństwach i wraz z innymi wyznaje Chrystusa. Chrzt jest widzialnym sposobem wejścia do tego rodzaju widzialnej społeczności. Ma on też inne znaczenie. Jeżeli nie przyjąłeś jeszcze chrztu, poproś przełożonych zboru, aby ci go udzielono. Następnie zanurz się w życie chrześcijańskiej społeczności. Na początku niektóre rzeczy mogą wydawać ci się dziwne, ale nie stój bezczynnie z boku.

Uczestnictwo w nabożeństwach jest głównym obowiązkiem chrześcijanina, ale prawie każda wspólnota chrześcijańska przyznaje, że ważną rzeczą jest też udział w Wieczerzy Pańskiej, przez który – wraz z innymi wierzącymi – wspominamy śmierć naszego Zbawiciela.

Mam nadzieję, iż mówiąc o tym nie sprawiam wrażenia, że społeczność z innymi wierzącymi ogranicza się wyłącznie do niedzieli lub nabożeństwa. „Filadelfia” to miłość do braci. To nowe słowo w słowniku chrześcijanina wkrótce nabierze głębszego znaczenia. Jest czymś naturalnym, że najbliższymi przyjaciółmi wierzącego będą inni chrześcijanie. Tym bardziej dotyczy to współmałżonka (2 Kor 6,14).

c. Nasz obowiązek wobec świata

Życie chrześcijańskie jest życiem rodzi-ny, w której dzieci cieszą się bliską społecznością ze swoim Ojcem i ze sobą nawzajem. Ich życie nie ogranicza się tylko do tego. Chrześcijanie nie stanowią zamkniętej grupy, która interesuje się tylko sobą. Wprost przeciwnie, każdy prawdziwy wierzący szczerze troszczy się o tych, którzy wciąż są poza Kościołem. Ludzi, którzy nie weszli jeszcze do rodziny Bożej, Biblia nazywa „światem”. Być może Bóg powoła Cię do służby ewangelizacyjnej w kraju lub pracy misyjnej za granicą. Tego rodzaju służba jest największym przywilejem. Świat musi usłyszeć Ewangelię, a miliony ludzi nie słyszały jeszcze o Jezusie Chrystusie i zbawieniu. Przez całe wieki Kościół drzemał. Czy w naszym pokoleniu chrześcijanie przebudzą się i zdobędą świat dla Chrystusa? Może On ma specjalne zadanie i dla ciebie? Nie czyń niczego pośpiesznie, staraj się jednak odkryć wolę Bożą dla swego życia, a następnie poddawaj się jej...

Nie trzeba chyba mówić o tym, że najbardziej przekonujące świadectwo pozostanie bezskuteczne, jeżeli nie będzie ono poparte przykładem naszego życia. Życie zmienione przez Chrystusa jest największym świadectwem Jego mocy.

Takie są główne przywileje i obowiązki dziecka Bożego. Człowiek, który narodził się do rodziny Bożej, cieszy się społecznością swego niebiańskiego Ojca, opartą na bliskim, pewnym i trwałym pokrewieństwie. Codziennie spędza również czas z Bogiem, uczestniczy w życiu zboru oraz – poprzez modlitwę i osobiste świadectwo – zdobywa innych dla Chrystusa.

Człowiek wierzący wie, że – zasadniczo – nie należy już do świata. Chociaż jako chrześcijanin posiada określone obowiązki wobec świata, jest jedynie przybyszem i pielgrzymem na tej ziemi, wędrującym do swego wiecznego domu w niebie. Nie absorbują go już egoistyczne, świeckie ambicje i dążenia. Nie zatamują go też ciężkie przeżycia i smutki doczesnego życia, gdyż dobrze wie, że skoro cierpimy z Chrystusem, to również razem z Nim będziemy uwielbieni (Rz 8,17). Oczy chrześcijanina skierowane są na horyzont, gdyż z nadzieją oczekuje on na przyjście swego Pana, który pewnego dnia powróci, aby ustanowić w swoim Królestwie sprawiedliwość i pokój.

Z rana powierz Bogu wszystkie sprawy nowego dnia, a wieczorem – wspominając cały przeżyty dzień – wyznaj Mu popełnione grzechy, dziękuj za otrzymane błogosławieństwa i módl się za ludźmi, z którymi się spotkałeś.



Prawdziwi chrześcijanie są „diedzicami Bożymi, a współdiedzicami Chrystusa”. Słowa te mówią o wspaniałych perspektywach, jakie mają wszystkie Boże dzieci. Jeśli wiele znaczy fakt, że ktoś jest dziedzicem bogatego człowieka na ziemi, o ileż większe znaczenie będzie miało to, że ktoś jest synem i dziedzicem Króla królów! Ale chrześcijanie są też „współdiedzicami Chrystusa”. Będą mieli udział w Jego majestacie i chwale, kiedy wraz z Nim zostaną wywyższeni. Nie jest to przywilej dla niektórych chrześcijan, ale dla wszystkich dzieci Bożych!



J. C. Ryle
(1818-1900)



Najbogatsi ludzie na ziemi

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteście. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdiedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli” (Rz 8,14-17).

Ludzie, o których Paweł pisze w tych wierszach, to najbogatsi ludzie na ziemi. Mają jedyne dziedzictwo, które warto mieć – dziedzictwo, z którego nikt nie jest niezadowolony i którym nikt nie jest rozczarowany. W przeciwieństwie do ziemskiego dziedzictwa, które trzeba pozostawić w chwili śmierci – to dziedzictwo można zatrzymać na zawsze. Jest ono w zasięgu każdego. Jest dostępne dla wszystkich bez wyjątku – dla tych, którzy są gotowi przyjąć je na Bożych warunkach.

Czy chcesz mieć udział w tym dziedzictwie? Uzyskuje się je przez przynależność do rodziny prawdziwych chrześcijan, ponieważ do tej właśnie rodziny ono należy. Jeśli jeszcze nie jesteś dzieckiem Bożym, chcę cię przekonać, byś jeszcze dziś się nim stał. Jeśli obecnie opierasz się tylko na mglistej nadziei, że jesteś chrześcijaninem, chcę przekonać cię, byś stał się całkowicie pewny swej relacji z Bogiem. Pamiętaj, że tylko prawdziwe dzieci Boga mają udział w dziedzictwie!

1. WIĘŻ, JAKĄ WSZYSCY PRAWDZIWI CHRZEŚCIJANIE MAJĄ Z BOGIEM

Prawdziwi chrześcijanie są „synami Boga”. Zostać nazwanym sługą lub przyjacielem Boga byłoby wielkim przywilejem, lecz nie ma nic większego, niż zostać nazwanym synem. Powszechnie sądzi się, że bycie synem kogoś ważnego to wielka korzyść i przywilej. O ile większym przywilejem jest bycie synem Króla Królów i Pana Panów!

Jak to możliwe, żeby grzeszni ludzie – tacy jak my – stawali się synami Boga? Z pewnością nie jesteśmy synami Boga z natury. Ludzie stają się synami Boga tylko wtedy, gdy Jego Duch prowadzi ich

do zbawiennej wiary w Jezusa Chrystusa. Biblia mówi: „Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Ga 3,26). Tylko wiara jednoczy nas z Chrystusem i nadaje nam tytuł „synów Bożych”.

Chcę uwypuklić tę prawdę. Mimo że synowie Boży są wybrani od wieczności i przeznaczeni do synostwa, nie stają się nimi, dopóki – w określonym momencie – nie zostaną powołani, dopóki nie wyznają wiary w Chrystusa. Boży aniołowie radują się z każdego grzesznika, który nawróci się i uwierzy. Ale nie radują się dopóki on nie nawróci się i nie uwierzy, ponieważ dopiero wtedy staje się członkiem Bożej rodziny.

Nie powinniśmy dać się tu zwieść. Wiem, że w pewnym sensie Bóg jest Ojcem całej ludzkości. Stworzył nas wszystkich i w tym sensie jest naszym Ojcem – czy to dla chrześcijan, czy dla pogan. „W nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy (...)”, z jego bowiem rodu jesteśmy” (Dz 17,28). Wiem także, że Bóg kocha całą ludzkość swą współczującą miłością. „Miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami” (Ps 145,9). Lecz całkowicie nie zgadzam się z poglądem głoszącym, że Bóg jest wybaczącym Ojcem wszystkich ludzi, nie zaś tylko tych, którzy wierzą w Pana Jezusa Chrystusa. Boża świętość i sprawiedliwość sprzeciwia się takiej koncepcji, atrybuty te mówią, że do Boga można zbliżyć się tylko i wyłącznie przez Pośrednika. Nikt nie powinien pocieszać się myślą, że Bóg jest jego Ojcem, dopóki nie uwierzy w Pana Jezusa Chrystusa.

Nie powinniśmy sądzić, że takie nauczanie jest szorstkie lub pełne uprzedzeń. Ewangelia otwiera drzwi wszystkim. Jej wymagania są jasne i proste. Mówi wszystkim: „Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony”. Nikt nie jest wyłączone. Lecz co z ludźmi pewnymi siebie, którzy nie poddadzą się Chrystusowi, co

z ludźmi ze świata, którzy są zdecydowani być iść swoimi drogami i trwać w swych grzechach? Z pewnością nie są dziećmi Bożymi. Bóg pragnie być ich Ojcem, lecz na pewnych konkretnych zasadach. Muszą przyjść do Niego przez Chrystusa. Muszą powierzyć Mu swoje dusze i oddać swoje serca. Jeśli człowiek nie stosuje się do tych zasad, jak może nazywać Boga swoim Ojcem? Tacy ludzie żądają, by Bóg został ich Ojcem na ich warunkach! Czy może być coś bardziej pysznego i nierozsądnego? Musimy odrzucić takie koncepcje i trzymać się mocno nauczania Biblii. Nikt nie staje się dzieckiem Bożym inaczej niż przez Chrystusa. A nikt nie zyskuje udziału w Chrystusie inaczej niż przez wiarę.

Szczerze mówiąc, nie chciałbym być tak bardzo zmuszony do podkreślania tej kwestii. Muszę jednak o tym mówić z powodu fałszywej nauki, która jest bardzo popularna. To fałszywe nauczanie mówi tylko o Bożej miłości i miłosierdziu. Nie bierze jednak pod uwagę Jego świętości i sprawiedliwości. Nigdy nie mówi o piekle. Uważa wszystkich za zbawionych. Mówi o wierze, lecz pozbawia to słowo biblijnego znaczenia. Każdy, kto wierzy w cokolwiek, jest uważany za posiadacza wiary. Mówi o Duchu Świętym i uważa, że wszyscy mają Ducha. Wszyscy mają rację, nikt się nie myli! Mówi się nam, że Biblia jest starożytną i niedoskonałą księgą. Możesz więc wierzyć w nią na tyle, na ile chcesz – więcej nie musisz!

Ostrzegam cię, byś strzegł się takiego nauczania. Sprzeciwiają mu się fakty. Sodoma i Gomora leżą zanurzone w wodach Morza Martwego – z powodu Bożego sądu. Miejsce, gdzie kiedyś znajdował się Babilon, jest teraz całkowitym pustkowiem – z powodu Bożego sądu. Ludzkie sumienie sprzeciwia się takiej nauce. Nie przynosi ona pokoju winnemu sumieniu. Jest to jednak biblijna nauka. Wyobraź sobie niebo, w którym święci i bezbożni, czysti i nieczysti, dobrzy i źli zostają zgromadzeni w jednym miejscu. Wyobraź sobie niebo, w którym Abraham i mieszkańcy Sodomy, Piotr i Judasz Iskariota muszą żyć razem na wieki! Takie niebo nie byłoby lepsze od piekła! Troska o świętość i moralność sprzeciwia się takiej nauce. Jeśli każdy – niezależnie od tego, jak żyje – jest dzieckiem Bożym, a wszyscy są na drodze do nieba, to jaki w ogóle jest sens dążenia do świętości? Biblia – od początku do końca – sprzeciwia się takiemu nauczaniu. To fałszywe nauczanie całkowicie odrzuca jednak autorytet Biblii, choć nie ma do zaoferowania niczego innego. Drogi czytelniku: strzeż się tej fałszywej nauki. Trzymaj się prostych prawd nauczanych w Bożym Słowie. Nie ma chwalebego dziedzictwa dla tych, którzy nie są dziećmi Boga. A nikt nie staje się dzieckiem Boga bez wiary w Pana Jezusa Chrystusa.

Chcesz wiedzieć, czy jesteś dzieckiem Bożym? Jeśli widząc i czując swoje grzechy, uciekasz się do Chrystusa po zbawienie, to już dziś znajdujesz się pomiędzy Bożymi dziećmi. Uchwyc dłoń, którą wyciąga do ciebie Chrystus, a staniesz się synem posiadającym wszystkie przywileje, jakie to za sobą pociąga. Gdy zacząłeś lekturę, byłeś dzieckiem gniewu. Lecz dziś wieczorem położysz się spać jako dziecko Boże. Stare rzeczy przemijają, a wszystko stanie się nowe. Czy naprawdę pragniesz stać się synem Boga? Czy twoje grzechy rzeczywiście cię męczą? Czy twoje serce pragnie wolności i nie jest zbyt leniwe, by coś z tym zrobić? Jeśli tak, to istnieje dla ciebie prawdziwe pocieszenie. Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a zostaniesz zbawiony i będziesz dzieckiem Bożym.

Czy jesteś już prawdziwym dzieckiem Bożym? Jeśli tak, raduj się i ciesz się z twoich przywilejów. Masz wszelkie powody, by być wdzięcznym. „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostali-

śmy nazwani dziećmi Bożymi!” (1 J 3,1). A co, jeśli nie zostaniesz zrozumiany przez innych? Co, gdy świat zacznie się z ciebie śmiać? Niech się śmieją. Bóg jest twoim Ojcem i nie masz powodu, by się wstydić. Nie ma większej godności niż godność dziecka Bożego.

2. DOWODY WIĘZI Z BOGIEM

Jak można być pewnym, że jest się dzieckiem Bożym? Wersety Pisma (Rz 8,14-17), które rozważamy odpowiadają na to pytanie.

Synowie Boży są prowadzeni przez Jego Ducha – „Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi” (w. 14). Duch Święty prowadzi i naucza ich wszystkich. Prowadzi ich od grzechu, od przekonania o własnej sprawiedliwości i od świata – do Chrystusa, do Biblii oraz do modlitwy i świętości. Prowadzi ich od samego początku – do końca. To Duch Święty prowadzi ich na Synaj i przekonuje, że złamali Boże Prawo. To ten sam Duch prowadzi ich na Golgotę i pokazuje Chrystusa umierającego za ich grzechy. To Duch Święty pokazuje im ich własną pustkę, a także przedsmak chwały, która nadejdzie.

Wszyscy synowie Boga czują, że są przybranymi dziećmi swego Ojca w niebie: „Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!” (w. 15). Z natury wszyscy są winni, potępieni i odczuwają niewolniczy lęk przed Bogiem. Lecz gdy stają się synami Boga – wszystko się zmienia. Zamiast niewolniczego lęku, pojawia się pokój z Bogiem, niebiańskim Ojcem. Wiedzą, że Pan Jezus Chrystus pojednał ich z Bogiem. Wiedzą, że mogą zbliżyć się do Boga z odwagą i mówić do Niego jako do Ojca. Duch niewoli i lęku zostaje zamieniony na Ducha wolności i miłości. Ciągłe są świadomi swojej grzeszności, ale wiedzą, że nie muszą się bać, bo zostali „ubrani” w sprawiedliwość Pana Jezusa Chrystusa.

Przynaję, że niektórzy chrześcijanie doświadczają tego bardziej, niż inni. Niekiedy ciągle jeszcze doświadczają nawrotów starych lęków, które ich niepokoją. Niewiele Bożych dzieci stwierdziłoby jednak, że ich uczucia względem Boga nie zmieniły się, gdy poznali Chrystusa.

Dzieci Boże mają w swych sumieniach przeświadczenie otrzymane od Ducha: „Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy” (w. 16). Synowie Boga mają w swoich sercach coś, co mówi im, że między nimi a Bogiem istnieje więź. Posiadają to w różnej mierze. U niektórych jest to głośnie i jasne świadectwo, że należą do Chrystusa, a Chrystus do nich. U innych może to być słaby, cichy szep, często zagłuszany przez diabła i ciało. Niekóre z Bożych dzieci cieszą się wielką pewnością, przekonanie innych jest słabsze. Każdy prawdziwy chrześcijanin ma jednak to coś, czego nigdy by nie oddał. Nawet ci, którzy są niepokojeni wątpliwościami i strachem, nie zgodzą się porzucić tej miary nadziei, którą mają, w zamian za łatwe i beztrudne życie człowieka świeckiego.

Wszystkie dzieci Boże mają udział w cierpieniu z Chrystusem: „A jeśli [jesteśmy] dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy” (w. 17). Wszystkie Boże dzieci doświadczają prób i kłopotów z powodu wierności Chrystusowi. Doświadczają prób ze strony świata, ciała i diabła. Często są niezrozumiane lub źle traktowane przez przyjaciół i krewnych. Czasem muszą cierpieć z powodu oszczerstw i kpin. Mogą cierpieć, bo wynoszą Chrystusa ponad ziemskie troski. Znają także próby, których źródłem jest ich własne, grzeszne serce. Są różne stopnie tego cierpienia. Jedni cierpią bardziej, inni mniej.

Niektórzy cierpią w jeden sposób, pozostali – w inny. Lecz nie wierzę, by jakiegokolwiek dziecko Boże osiągnęło niebo nie przeżywając po drodze jakiegokolwiek cierpienia.

Cierpienie jest doświadczeniem całej rodziny Bożej: „Bo kogo Pan miłuje, tego karze” (Hbr 12,6); „A jeśli jesteście bez karania (...) tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami” (Hbr 12,8). Cierpienie to Boży proces, który czyni nas świętymi. Jego dzieci są napominane by odzwyczaić się od świata i zyskały udział w Bożej świętości. Jest to jedna z oznak chrześcijańskiego uczniostwa. Sam Chrystus został ukrzyżowany – Jego uczniowie muszą więc także wziąć swój krzyż.

Ostrzegam cię, byś nie wierzył, że jesteś synem Bożym, dopóki nie masz biblijnych znaków synostwa. Nie wystarczy, że zostałeś ochrzczony i jesteś członkiem kościoła chrześcijańskiego. Oznaki synostwa są wymienione w ósmym rozdziale Listu do Rzymian, a ty nie masz powodu przypuszczać, że jesteś dzieckiem Bożym, o ile nie masz tych oznak.

3. PRZYWILEJE WIĘZI Z BOGIEM

Prawdziwi chrześcijanie są „dziedzicami bożymi, a współdziedzicami Chrystusa”. Słowa te mówią o wspaniałych perspektywach, jakie mają wszystkie Boże dzieci. Jeśli wiele znaczy fakt, że ktoś jest dziedzicem bogatego człowieka na ziemi, o ileż większe znaczenie będzie miało to, że ktoś jest synem i dziedzicem Króla królów! Ale chrześcijanie są też „współdziedzicami Chrystusa”. Będą mieli udział w Jego majestacie i chwale, kiedy wraz z Nim zostaną wywyższeni. Nie jest to przywilej dla niektórych chrześcijan, ale dla wszystkich dzieci Bożych!

Niewiele wiemy o dziedzictwie, które oczekuje na Bożych ludzi. Biblia niewiele mówi na ten temat, bo nasze umysły nie byłyby w stanie tego przyjąć. Mówi jednak na tyle dużo, by przynieść nam pocieszenie – i dobrze robimy myśląc o tych sprawach.

Czy pragniemy wiedzy? Czy to, co wiemy o Bogu i Chrystusie, jest dla nas cenne? Czy pragniemy wiedzieć więcej? W przyszłej chwale będziemy mieć taką wiedzę: „Wówczas poznam tak, jak jestem poznany” (1 Kor 13,12).

Czy pragniemy świętości? Czy tęsknimy za całkowitym podobieństwem do Boga? W chwale będziemy to mieli. Chrystus oddał życie za Kościół – nie tylko, by uświęcić go na ziemi, lecz także „aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zwały lub skazy lub czegoś w tym rodzaju” (Ef 5,27).

Czy pragniemy odpoczynku? Czy nie tęsknimy za światem, w którym nie będziemy musieli ciągle walczyć i uważać na siebie? W chwale będziemy to mieli: „A tak pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego” (Hbr 4,9). Nasze codzienne konflikty ze światem, ciałem i diabłem zakończą się na dobre.

Czy pragniemy służby? Czy rozkoszujemy się pracą dla Chrystusa, mimo że słabe ciało odczuwa obciążenie? Czy często okazuje się, że duch jest chętny, ale ciało słabe? W chwale będziemy mogli służyć w sposób doskonały, bez jakiegokolwiek znużenia: „Służą Mu we dnie i w nocy w świątyni Jego” (Obj 7,15).

Czy pragniemy zadowolenia? Czy widzimy, że świat jest pusty? Czy tęsknimy za wypełnieniem pustki naszych serc? W chwale będziemy doskonale zadowoleni: „Kiedy się obudzę, nasycę się widokiem Twoim” (Ps 17,15).

Czy pragniemy społeczności z ludem Bożym? Czy czujemy, że nigdy nie jesteśmy tak szczęśliwi, jak wtedy, gdy jesteśmy z Bożymi

ludźmi? W chwale będziemy z nimi na zawsze: „Syn Człowieczy pośle swoich aniołów i zbiorą z Królestwa jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość” (Mt 13,41); „I pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi” (Mt 24,31). Chwała Bogu! Będziemy razem ze świętymi Bożymi, o których czytaliśmy w Biblii, a których staraliśmy się naśladować. Będziemy z mężczyznami i kobietami, których świat nie był godny. Będziemy z tymi, których znaliśmy i miłowaliśmy w Chrystusie na ziemi. Będziemy z nimi na zawsze razem, by już nigdy się nie rozłączyć.

Czy pragniemy społeczności z Chrystusem? Czy jego Imię jest dla nas cenne? Czy nasze serca płoną na myśl o miłości, która poprowadziła Go do śmierci? W chwale będziemy w doskonałej społeczności z Chrystusem: „Zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4,17). Zobaczymy Go w Jego królestwie. Tam gdzie On jest, tam będą synowie Boży. Gdzie On zasiada w chwale – tam oni zasiadą, u Jego boku. Cóż za błogosławiona przyszłość! Jestem umierającym człowiekiem żyjącym w umierającym świecie. Świat, który ma przyjść, jest w dużej mierze nieznanym. Lecz jest tam Chrystus! To wystarczy. Jeśli podążając za Chrystusem w wierze już na tej ziemi doświadczamy odpoczynku i pokoju – o ileż bardziej doświadczymy ich, gdy ujrzemy Go twarzą w twarz.

Jeszcze nie należysz do grona synów i dziedziców Boga? W takim razie z całego serca żał mi Ciebie. Tak wiele tracisz, a twoje życie jest pozbawione ostatecznego celu. Czy nie posłuchasz głosu Jezusa i nie przyjdiesz do Niego?

Jeśli jednak znajdujesz się wśród Bożych synów i dziedziców, masz wielki powód do radości i szczęścia! Nie bądź nadwrażliwy, jeśli chodzi o okoliczności tego życia. Twój skarb jest w niebie. Chwała jest twym dziedzictwem!

Wnioski

1. Pragnę zapytać każdego z czytelników: Czyim dzieckiem jesteś? Czy jesteś dzieckiem natury, czy dzieckiem łaski? Czy jesteś dzieckiem diabła, czy dzieckiem Boga? Proszę cię, byś bez zwłoki odpowiedział na to pytanie. Jakże niemądrze jest nie mieć pewności w tak ważnych kwestiach. Czas jest krótki. Szybko zmierzasz do śmierci i sądu. Nie pozwól sobie na spokój, dopóki nie będziesz mógł z pewnością powiedzieć: „Wiem, że jestem synem Bożym!”.

2. Jeśli jesteś dzieckiem Bożym, proszę cię, byś żył w sposób godny rodziny twego Ojca. Czcij Go swoim życiem przez posłuszeństwo Jego przykazaniom i miłość do wszystkich Jego dzieci. Żyj na tym świecie tak, jak byś do niego nie należał, ale podróżował do domu – do chwały. Niech inni widzą, jak dobrze i szczęśliwie jest być dzieckiem Bożym. Niech twój wzrok będzie skierowany na Pana Jezusa i pamiętaj, że bez Niego nic nie możesz uczynić, choć z Nim możesz wszystko (zob. J 15,5 i Flp 4,13). Bądź czujny i módl się. Wkrótce nadejdzie czas, gdy usłyszysz: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata” (Mt 25,34).

© Copyright by Grace Publications Trust, London

© Copyright for the Polish edition by Fundacja Ewangeliczna, Toruń

Dlaczego Bóg nie usunie problemów?

Coś jest nie tak z naszym światem. Tak często widzimy obrazy wojen, trzęsień ziemi i klęsk głodu. Przelano już tyle krwi i popłynęło tyle łez. Jest tak wiele przemocy, niesprawiedliwości, samotności, egoizmu i rozpacz. Choroby i śmierć przychodzą – jak nieproszeni goście – aby zniszczyć nasze poczucie bezpieczeństwa i zostawić nas z wieloma pytaniami. Jesteśmy już zmęczeni fałszywą nadzieją oferowaną przez polityków, lekarzy, szefów. Życie wydaje się być nie fair. Większość z nas ma świadomość istnienia Boga, ale dlaczego – zastanawiamy się – nie usunie On tych wszystkich problemów?

Boże przestanie dla ludzkości – czyli Biblia – naucza, że Bóg jest wszechmocny i że jest miłością. Dlatego więc nie interweniuje?

Odpowiemy na to pytanie, udzielając odpowiedzi na dziesięć bardziej szczegółowych pytań dotyczących tego zagadnienia.

1. Czy świat zawsze był miejscem cierpienia?

Wiemy z Biblii, że gdy Bóg stworzył świat, wszystko było „dobre”. Nie było w nim cierpienia, grzechu, smutku i śmierci. Ówczesny świat zamienił się w ten, który znamy, na skutek świadomego buntu przeciw Bogu. Na samym początku, pierwsi ludzie zdecydowali, że chcą poznać zarówno dobro, jak i zło. W rezultacie świat uległ destrukcji. Śmierć i zepsucie ogarnęły całe Boże stworzenie.

2. Czy cierpiąc człowiek ponosi karę za zło, którego się dopuścił?

Najstarsza księga Biblii (łącznie jest ich 66) to Księga Joba (zwana też Księgą Hioba). Opowiada ona historię Joba, który w ciągu kilku dni stracił rodzinę, majątek i zdrowie. Jego przyjaciele próbowali wyjaśnić mu przyczynę jego cierpienia, ale nie wiedzieli, że to szatan, największy cynik, zasugerował Bogu, że każdy ma swoją cenę. To szatan odebrał Jobowi wszystko, co miał. Pod koniec księgi, Bóg przemawia i zadaje jej bohaterom około siedemdziesięciu pytań. Wykazują one, że my, ludzie, nie rozumiemy mocy i działania Boga, nie pojmujemy też Jego dróg. Ostatecznie, Bóg ponownie otoczył Joba swoim błogosławieństwem, ale jego historia pokazuje, że potoczne odpowiedzi na temat cierpienia są błędne. W tym przypadku, bezpośrednią przyczyną problemów Joba był szatan.

Przed pojawieniem się grzechu, nie było cierpienia. Dziś, gdy czynimy zło, niekiedy szybko ponosimy konsekwencje tego. Palenie papierosów niszczy płuca, nadużywanie alkoholu niszczy wątrobę, zbyt szybka jazda również może doprowadzić do tragedii. Nie zawsze jednak cierpienie musi być naturalną konsekwencją grzechu. Jezus powiedział do człowieka, który był niewidomy od urodzenia, że jego ślepota nie jest rezultatem jego grzechu lub grzechu jego rodziców, ale że dzięki niej Bóg zamierza dokonać czegoś dobrego.

Przy innej okazji, Jezus skomentował dwa zdarzenia: wypadek, w którym osiemnaście osób zginęło przgniecionych przez zawaloną wieżę, oraz śmierć grupy ludzi, którzy przyszli oddać chwałę Bogu i zostali zamordowani przez Poncjusza Piłata. Jezus powiedział, iż wydarzenia te pokazują, że jeśli nie nawrócimy się do Boga i nie zaufamy Mu, wszyscy zginiemy.

Niestety, często zdarza się, że cierpią ci, którzy – naszym zdaniem – nie powinni. Jest to nieodłączny element życia. Pocierając o siebie krzemienie, możemy być pewni, że zobaczymy iskry. Podobnie – żyjąc, możemy być pewni tego, że będziemy widzieć cierpienie.

3. Czy cierpienie nie ma sensu?

Bóg może wykorzystać złe okoliczności, aby stworzyć dobro. On nigdy nie jest niczym zaskoczony, ponieważ wszystko wie. Zna przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Bóg jest miłością – zawsze! W 1911 roku, w Durham, w Anglii miała miejsce strasza katastrofa górnicza. Podczas nabożeństwa żałobnego, ówczesny biskup Durham wykorzystał gobelin, aby zilustrować swoje przestanie. Pokazał jak wygląda z tyłu – była to bezładna płatanina nici, nie przedstawiająca żadnego sensownego wzoru. Następnie odwrócił gobelin i pokazał misternie utkany napis „BÓG JEST MIŁOŚCIĄ”. Z naszej perspektywy, życie może wydawać się bardzo zagmatwane, Bóg jednak zawsze kieruje się miłością. Nawet najgorsze sytuacje w życiu może wykorzystać ku dobremu.

W tym życiu człowiek nie jest w stanie osiągnąć doskonałości. Cierpienie jednych często wywołuje jednak miłość, współczucie i troskę u innych. Świat całkowicie pozbawiony cierpienia mógłby szybko stać się przerażającym miejscem, pozbawionym jakiegokolwiek współczucia.

Roger Carswell



Ludzie, którzy mają osobistą więź z Bogiem, mogą być pewni, że ich tży, czas, ciężka praca czy ból nigdy nie pójdą na marne. W swoim wspaniałym planie, Bóg wykorzystuje wszystko – nawet cierpienie – w określonym celu.

4. Czy to możliwe, że kataklizmy są Bożą karą za grzechy?

Wiemy z Biblii, że Bóg osądza narody i ludzi. Bóg nienawidzi nieprawości, do której my już się przyzwyczailiśmy. Cierpienie może doprowadzić osobę lub cały naród do pokuty, odwrócenia się od grzechu i zwrócenia się do Boga. Ale to nie do nas należy ocena tego, czy dana katastrofa jest oznaką Bożego sądu. On wie, my zaś nie!

5. Dlaczego Jezus musiał cierpieć?

Jezus nie uczynił niczego złego. Jest Bogiem, przyszedł na świat jako człowiek i będąc tu, czynił dobro. Uzdrawiał chorych, wskrzeszał martwych, uciszył burzę, nakarmił głodnych i pomagał tym, którzy się pogubili. A mimo to ludzie ukrzyżowali Go. Trudno wyobrazić sobie gorszą śmierć. Był biczowany, a potem – na zranionych plecach – musiał dźwigać rzymski krzyż. Jego nagie ciało przybito do krzyża, na którym miał umrzeć. Następnie Bóg złożył na Niego grzechy całego świata – wszystkie grzechy popełnione od początku do końca świata. Jezus został sam – nie było przy Nim Jego przyjaciół. Ponośząc karę za nasz grzech, został nawet oddzielony od swego Ojca. Biblia mówi: „Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Iz 53,6). Jezus był „zraniony za występki nasze, starty za winy nasze” (Iz 53,5), aby dzięki Jego cierpieniu Bóg mógł ofiarować przebaczenie takim ludziom, jak ty i ja.

Jezus musiał przejść przez ciemność, aby ci, którzy Mu ufają, mogli wejść w jasność. Zmarł, aby pojednać nas z Bogiem. Nie było innego sposobu na to, aby Boży sąd nad grzechem i Boża miłość do nas mogły znaleźć swój wyraz.

6. Czy kiedykolwiek nastanie sprawiedliwość?

Patrząc na Jezusa, widzimy, że śmierć nie jest końcem. Jezus zmarł na krzyżu, został pochowany, ale – trzy dni później – powstał z martwych. Wiele razy mówił o życiu po śmierci, o niebie i o piekle. Swoim zmartwychwstaniem potwierdził prawdziwość tych słów. Gdyby to życie było wszystkim, wielu ludzi miałoby powody, aby pograć się w rozpacz. Ale nasza perspektywa to coś więcej niż siedemdziesiąt lat życia.

W Psalmie 73, napisanym wieki przed narodzeniem Jezusa, autor rozważa problem cierpienia. Zauważa, że „dobrzy” ludzie często cierpią bardziej niż pozostali, co z kolei sprawia, że zaczyna się zastanawiać nad sensem wiary. Jego myślenie zmienia się jednak, gdy zaczyna patrzeć na wszystko z Bożego punktu widzenia i z perspektywy wieczności. Myśląc o wieczności, dostrzega krótkość życia. Uświadamia sobie także to, że ostatecznie Bóg położy kres złu i że wszędzie zapanuje sprawiedliwość.

7. Dlaczego jedni ludzie cierpią, a inni nie doświadczają żadnych problemów?

Jako ludzie nie jesteśmy w stanie zrozumieć, dlaczego jedni ludzie mają tak ciężko, podczas gdy inni gładko płyną przez całe życie. Jednak to, co wiemy o Bogu, pozwala nam ufać Mu a nawet dziękować

za rzeczy, których teraz jeszcze nie rozumiemy. W Biblii czytamy: „To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy” (5 Mż 29,28).

Bóg objawił nam wiele na swój temat. Objawił swą miłość, sprawiedliwość, świętość. Objawione zostało także przyjście na ten świat Pana Jezusa. Bóg objawił również wiele rzeczy dotyczących nas. Objawił, że zostaliśmy stworzeni na Jego obraz, że jesteśmy obdarzeni wieczną egzystencją i że możemy nawiązać z Nim osobistą więź. I On wie, co robi, prowadząc nas przez życie.

Są jednak rzeczy, których nie rozumiemy. Dlaczego umiera dziecko? Dlaczego odchodzi młoda matka? Dlaczego zdarza się tsunami? Dlaczego w atakach terrorystycznych jedni ludzie giną, a inni uchodzą z życiem? Dlaczego istnieją Talibowie? Dlaczego istnieje rak? Po tej stronie wieczności nigdy nie poznamy przyczyny cierpienia poszczególnych ludzi, ale – znając charakter Boga – możemy być spokojni. On nie stracił kontroli nad światem.

8. Dlaczego niektórzy ludzie bezkarnie czynią zło?

Tyrani, terroryści, dyktatorzy i źli przywódcy spowodowali wiele cierpienia na świecie. Świadomość krwi i łez, które popłynęły z powodu ich zapatrzenia w siebie, łamie serce. Biblia zapewnia, że każdy człowiek – włączając w to wszystkich królów, prezydentów i premierów – zostanie pewnego dnia osądzony przez Boga. Wówczas każdy będzie musiał odpowiedzieć za wszystko, co powiedział i uczynił. Zostanie wymierzona sprawiedliwość i wszyscy, którzy odrzucili Boga, będą lamentować nad tym, co zrobili.

9. Czy świat zawsze będzie miejscem cierpienia?

Biblia wyraźnie naucza, że pewnego dnia świat, który znamy, przestanie istnieć, a Bóg stworzy nowe niebo i nową ziemię. Opis nowego świata jest wspaniały: lew będzie leżeć obok baranka, miecze zostaną przekute na lemiesze, narody będą żyć w pokoju, a na ulicach będzie słychać odgłosy dzieci, bawiących się bez lęku o to, że może im się przydarzyć coś złego.

Nie każdy będzie się jednak cieszyć tą nową rzeczywistością. Tych, którzy odrzucili Bożą drogę do przebaczenia i pojednania z Nim, czeka wieczne cierpienie. To przerażająca prawda – trudno o niej myśleć. Jezus, z miłości do ludzi, ostrzegał jednak przed piekłem – rzeczywistością czekającą tych, którzy Go odrzucają. Bóg nie chce, aby ktokolwiek zginął, ale pragnie, aby każdy szczerze pokutował i uwierzył.

10. Jaka powinna być nasza reakcja na cierpienie?

Bóg pragnie, abyśmy odwrócili się od zła i prosili Jezusa – kiedyś ukrzyżowanego, teraz zmartwychwstałego i żywego – aby przebaczył nam grzechy i wszedł do naszego życia jako Pan i Zbawiciel. On obiecuje, że przeprowadzi nas przez życie oraz przez śmierć, a potem na zawsze będziemy z Nim w niebie. Niebo nie jest nagrodą; jest darem dla tych, którzy poddają swoje życie Jezusowi.

© Roger Carswell

Cytaty z Pisma Świętego: Biblia Warszawska

Nowogard

„I rzekł (Jezus): Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego.” Mt 18,3

Słowa Ewangelii Mateusza stały się mottem kolejnych Spotkań Ewangelizacyjnych pod Namiotem Misji Namiotowej KECh w Nowogardzie. Dzięki uczynności skazanych Zakładu Karnego mogliśmy w poniedziałek 20 sierpnia rozstawić namiot na Plaży Miejskiej nad malowniczym jeziorem. Już następnego dnia rano namiot zapełnił się gromadą ponad 100 dzieci w wieku od 4 do 12 lat, które pod opieką wykwalifikowanej kadry mogły nie tylko śpiewać, bawić się czy słuchać historii biblijnych, ale również rozwijać swoje zainteresowania muzyczne, plastyczne czy sportowe. Bardzo ważnym elementem 5 dniowego Kids Club był wspólny posiłek serwowany przez zaprzyjaźnioną stołówkę

szkolną Pani Ewy Kasprzyk. Dzieci gościły również grupę teatralną „DAR” z Bydgoszczy, a przedstawienia „Puzzle” czy „Sen Lalkarza Jonatana” obejrzały z zapartym tchem. Nad całością przedsięwzięcia czuwał zespół pod kierownictwem siostry Andrei Komisarz, zaś za oprawę muzyczno-akustyczną odpowiedzialny był zespół pod wodzą siostry Joanny Kosętka z Gdańska. Nie tylko dzieci miały swój dobry czas, bo każdego wieczora całe rodziny brały udział w wieczorach ewangelizacyjnych, w trakcie których Słowem Bożym usługiwał pastor Gabriel Kosętka, oraz gość z USA pastor Russel Brown. Bracia i siostry z zboru w Nowogardzie dzielili się świadectwami swojej drogi do Boga. Nie zabrakło smacznej kawy, herbaty i różnorakich słodkości serwowanych przez namiotową kawiarenkę. W niedzielę 26 sierpnia mieliśmy przywilej gościć braci i siostry ze zboru w Łobzie, zboru, którego

duchowym dzieckiem jest nasza społeczność w Nowogardzie. Po wspólnym wystuchaniu Słowa, licznych pieśniach mogliśmy się cieszyć społecznością na międzyzborowym pikniku z licznymi atrakcjami kulinarnymi. Każdego roku Spotkania Ewangelizacyjne pod namiotem są dla nas zarówno czasem wytężonego wysiłku, fizycznego, finansowego, jak i duchowego, jednak błogosławieństwo, jakie niosą ze sobą dla nas samych, jak i naszego miasta jest najwspanialszą nagrodą za takowy. Po wakacjach około 30 dzieci uczęszcza regularnie na spotkania Kids Club 2012/2013 w siedzibie zboru, gdzie kontynuowany jest program nauczania biblijnego odpowiedniego dla wieku i potrzeb duchowych dzieci. Również młodzież spotyka się na spotkaniach młodzieżowych, gdzie nie tylko rozwija swoje poznanie Boga, ale również relacje, przyjaźnie i różnego rodzaju zainteresowania muzyczne, sportowe i plastyczne.

Cezary Komisarz



Program biblijno-muzyczny



Nikt nie wyszedł głodny



Dzieci są szczególnym obiektem troski naszego zboru

Po pracowitym okresie wakacyjnym, podczas którego mieliśmy przywilej organizowania stacjonarnych kolonii dla dzieci, wyjazdowego obozu dla młodzieży i w końcu zborowego wypoczynku rodzinnego, przyszedł czas na „normalne”, codzienne życie Kościoła. Wygląda ono jak myślę, podobnie jak w przypadku wielu „żywych” zborów w naszym kraju. Spotkania modlitwne (u nas w poniedziałki), potem zajęcia sportowe dla odważnych w sali gimnastycznej, grupy domowe w tygodniu, spotkania kobiece, młodzieżowe i szkółki niedzielne oraz co chyba najważniejsze – różne formy ewangelizacji zarówno w oparciu o zborowe służby

jak też indywidualne. Jesteśmy wdzięczni Bogu za każdą parę rąk do pracy i każdą zanieśioną przed Jego tron modlitwę. Wiemy bowiem i zawsze chcemy o tym pamiętać, że tylko Boża łaska pozwala nam być tym, kim jesteśmy i pracować na Jego niwie. Przed nami okres świąt. Spotkania, odwiedziny w domach dziecka, szkołach, więzieniach, rozdawanie paczek, a także przedstawienie i ewangelizacja, którą przygotowuje nasza młodzież, to wszystko, aby pokazać ludziom Chrystusa i zanieść im dobrą nowinę o zbawieniu. W końcu – zakończenie starego i przywitanie nowego roku, to plany na najbliższy czas. Jak wiele z nich dane nam będzie zrealizować pokażą najbliższe miesiące. Już dziś modlimy się o błogostawieństwo i czynimy przygotowania, aby wypadły one jak najlepiej. By być dobrym świadectwem i przynieść owoc godny ewangelii.

AGENDA „ALFRED RADZI”

We wrześniu po raz pierwszy w Polsce nakręcony został z udziałem szczecińskiej policji dziesiąty już odcinek programu „Alfred Radzi”. Jest on już od wielu lat z powodzeniem realizowany w szkołach podstawowych naszego miasta i niektórych rejonach Polski. Wszystkich chętnych zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej www.alfredradzi.pl i do zapoznania się bliżej z założeniami i realizacją programu w Polsce.

Ewa Socha

Włocławek

„Wtedy przyniesiono mu dzieci, aby włożył na nie ręce i modlił się” (Mt 19,13). W dniu 16.09.2012 r. odbyło się błogostawieństwo dziecka. Słowem Bożym usłużył przeb. br. Sł. Rutkowski.

We wrześniu tj. od 21 do 23 odbyła się konferencja młodzieżowa, we współpracy ze zborom z Grodziska Mazowieckiego, na którą przyjechała młodzież z kilku zborów.

Temat konferencji „Chrześcijanin – wolontariusz Chrystusa”, na której głównym wykładowcą był br. R.O’Connell z KWCh z Palowic. Seminarium prowadzili: Sł. Woźnicki, Sł. Jakowiec, br. Markus, Stowarzyszenie „FALA”.

„Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie” (Ps 145,15), w dniu 14.10.2012r. odbyło się Dziękczynne Święto Żniw.

Słowem Bożym usłużył brat H. Skrzypkowski ze Zboru Kościoła Chrześcijan Baptystów w Chojnicach.



Błogostawieństwo dziecka

W dniach 24 i 25 listopada 2012 r. miała miejsce ewangelizacja. Słowem Bożym służył br. M. Pawlas ze zboru KWCh w Palowicach.

Leszek Karasiewicz

Inowrocław

Dla kościoła w Inowrocławiu „[...] *nastał czas pokoju. Wierzący budowali się duchowo, żyli w bojaźni Pana, a dzięki zachęcie Ducha Świętego ich grono rosnęło liczebnie*” (Dz 9,31)

W kalendarz życia zboru w Inowrocławiu na stałe już się wpisały konferencje, mające w swych założeniach studiowanie Słowa Bożego, zdobycie umiejętności samodzielnego studium i poznawania Bożych prawd. Naszymi wykładowcami są braterstwo Andrzej i Ewa Sewerynowie, którzy są koordynatorami stowarzyszenia Precept Polska. Słowo „wykłady”, jednak nie do końca odpowiada

formie przebiegu naszych spotkań. Właściwszym określeniem jest chyba słowo „warsztaty”. W trakcie wykładu, bowiem, prowadzący zachęcają do wgłębiania się w tekst rozważanego fragmentu Słowa Bożego i odpowiadanie przez uczestników na podstawowe pytania obserwacji tekstu. Wszystkie odpowiedzi, które zapisujemy, są podane przez uczestników spotkań. Taka forma daje pewność, że słuchacze sami odkrywają prawdy Pisma Świętego. Możemy wtedy porównać się do mieszkańców Berei, którzy „*codziennie badali Pisma, sprawdzając, czy rzeczywiście tak się rzeczy mają*”

(Dz 17,11b). Co prawda nasze konferencje odbywają się średnio co pół roku ale zdobyte umiejętności czytania i badania Biblii na co dzień wykorzystujemy w osobistym studium, na spotkaniach grup domowych, czy w czasie społeczności w zborze.

Nasz zbor bardzo ceni sobie tego typu wykłady, dlatego po każdej konferencji jednogłośnie braterstwo Sewerynowie są zapraszani na następne spotkanie.

Uczestnikami naszych konferencji są także bracia z innych zborów w okolicy Inowrocławia. Często gościmy naszych przyjaciół ze zboru we Włocławku, Janikowie, Bydgoszczy, czy też z zaprzyjaźnionego z nami zboru Zielonoświątkowego w Inowrocławiu. Wspólnie spędzone godziny nad studium obfitują w błogosławieństwa poznawania woli naszego Pana ale także na wspólnej społeczności, przebywaniu razem oraz „[...] *aby doznać zachęty dzięki wzajemnej wierze* [...]” (Rz 1,12).

Dotychczas studiowaliśmy już takie księgi Pisma Świętego jak: Księga Jonasza; II List do Tesaloniczan; oraz temat „Przymierze z Bogiem”.

Ostatnia konferencja, która odbyła się w dniu 10 listopada bieżącego roku, była dodatkowo praktycznym potwierdzeniem łaski Bożej dla naszego zboru. Nasz budynek, bowiem, jest pięknym obiektem zabytkowym, niestety, wymagającym coraz pilniejszych (i kosztowniejszych) remontów. W tym roku właśnie, dzięki wsparciu braci z Rady Kościoła: Jacka Dudy i Sławka Rutkowskiego udało nam się uzyskać pożyczkę z funduszu remontowego Wadera. Wynikiem tej pożyczki był zakup i wymiana okien w kaplicy oraz modernizacja ogrzewania. Efektem tych prac była ciepła atmosfera w trakcie konferencji, nie tylko duchowa, ale także odczuwalna cieleśnie. Nikt nie zmarzł i koszty ogrzewania wyraźnie się zmniejszyły.

Ostatnim wydarzeniem przed wydaniem niniejszego numeru „Głosu Ewangelicznego”, jakie mogliśmy przeżywać w naszym zborze, to chrzest wiary naszej siostry Marty. Chrzest odbył się wspólnie z chrztem organizowanym przez Toruński Zbor Ewangelicznych Chrześcijań, dlatego chciałbym serdecznie podziękować w imieniu swoim, Rady Zboru i wszystkich zborowników z Inowrocławia za ten wspólny, błogosławiony czas, który mogliśmy spędzić 18 listopada w Toruniu.

Sebastian Lachowicz
p.o. pastora

cytowane fragmenty Pisma Świętego pochodzą z przekładu „Nowe Przymierze”

Wspólne studiowanie Biblii





Kolegium
Pastorów



Toruń / Inowrocław



Gwiazdkowa Niespodzianka (8.12.2012)



Z Bogiem trwamy w nieobecnej obecności,
w rozmilczeniu, obok siebie, jakoś tak...
I choć kiedyś było prosto i najprościej,
Dziś wspomnienia rozmazuje cicha łza.

I zamarły gdzieś modlitwy zadziwione
cichym światem, cichym bólem, cichą łzą,
nieszeptane, niekrzyczne, niemodlone,
jak kamienie, co pod śniegiem cicho śpią.

W pochyleniu, w rozmodleniu – niedzisiejsi;
Ciemno, pusto i bezgłośnie wewnątrz nas.
Boże Słowo czeka obok, serce tęskni,
my uparcie powtarzamy – mamy czas.

Daj usłyszeć szumotwórczych skrzydeł trzepot!
Racz modlitwę w nas obudzić, Ojcze nasz.
Póki jeszcze nie jesteśmy za daleko.
Póki jeszcze, dobry Ojcze, dajesz czas.

Agnieszka Mazur

